9 września 1958 r. godz. 12 – Plac Defilad, Warszawa

RUSZA WIELKI WYŚCIG!

96 kolarzy – 11 etapów – 13 dni – 2000 km

Dziś „PS" o 50 proc. **grubszy** Na 2 stronach aż 4 strony specjalnego **dodatku** z okazji XV Tour

Wtorek REMANENT NA WYSPIE MAŁGORZATY **str. 2**

PRZEGLĄD SPORTOWY

9 WRZEŚNIA 1958 | Nr 144 (3168) | Rok założenia 1921 | CENA 80 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA **WARSZAWA** UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89106

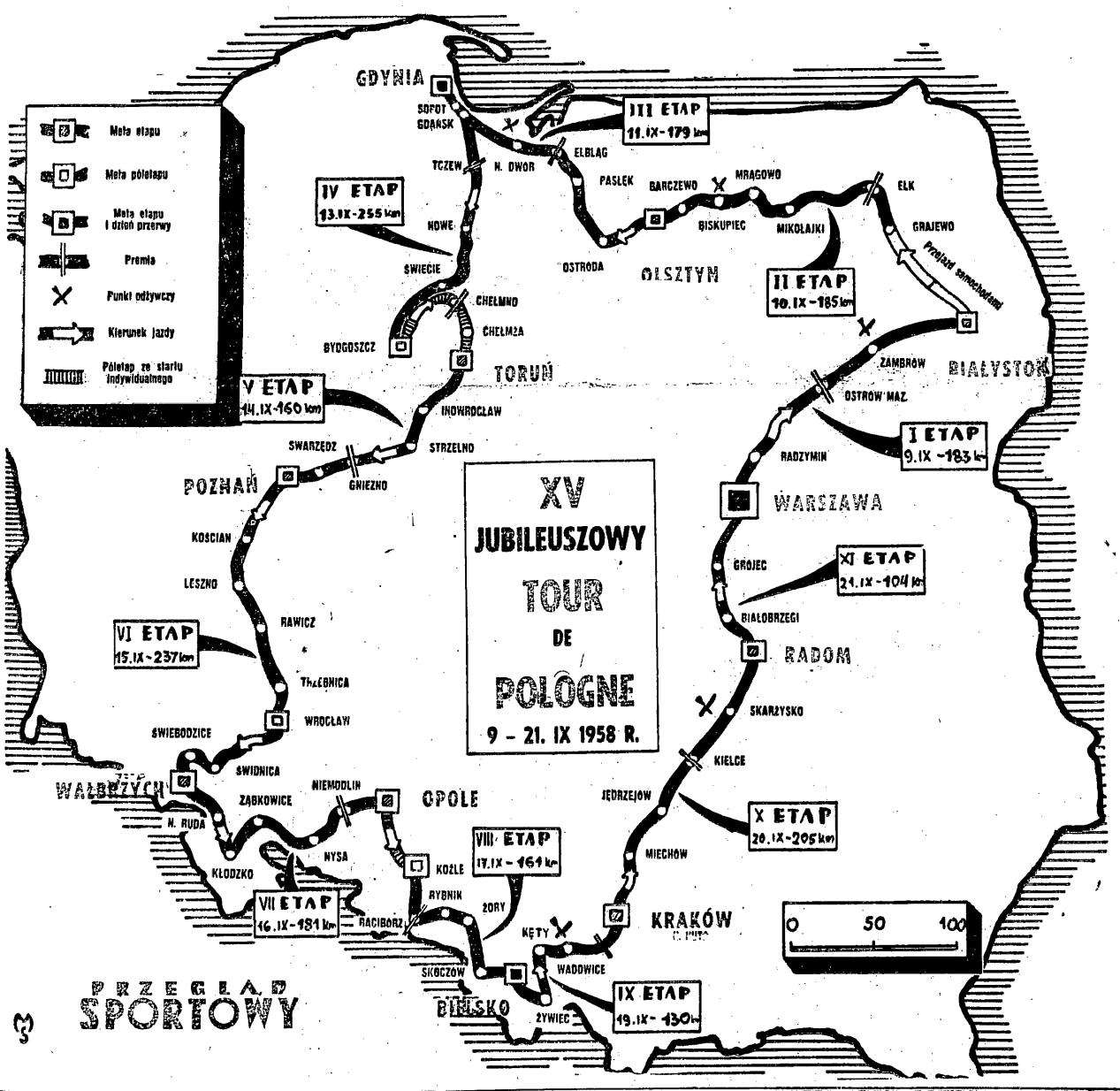

Na jubileuszowej trasie XV TOUR de POLOGNE brak faworytów ale nie zabraknie emocji

WE wtorek, 9 bm., o godz. 12 warszawscy miłośnicy kolarstwa będą mogli asystować na Placu Defilad przy starcie XV Jubileuszowego Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Na znak startera 96 kolarzy, w tym 34 zagranicznych, ruszy na długą, wynoszącą 2000 km trasę.

W ciągu 12 dni 10 miast polskich oglądać będzie pasjonujące pojedynki na zakończenie kolejnych etapów. Trzynastego dnia Tour de Pologne znowu wjedzie w mury stolicy. Po drodze w kilkunastu miastach i miasteczkach z pięcymy finisze półetapów i lotne finisze premiowane.

W poniedziałek wieczorem poinformowano nas w kwaterze głównej Wyścigu, że w zasadzie wszystko jest już gotowe do wyjazdu.

Na odprawie techniczno-sportowej Komisji Sędziowskiej z kierownikami ekip ustalono, uzupełniając regulamin Wyścigu, że zwycięzca każdego etapu otrzyma 1 minutę bonifikaty, a drugi na mecie pół minuty.

Wszyscy kolarze dokonali w poniedziałek ostatniego przeglądu rowerów, większość wyjechała na lekki trening.

Jadący jako obserwator wyścigu z ramienia PZKol., trener Wandor dostał dodatkową funkcję opiekowania się naszym rodakiem z Belgii, Tadeuszem Wieruckim.

Wobec tego, że wyścig odbywa się przy normalnym ruchu kołowym, organizatorzy, a również Milicja Obywatelska proszą wszystkich kierowców, którzy napotkają po drodze Wyścig o ostrożną jazdę i ścisłe przestrzeganie wskazówek funkcjonariuszy MO, którzy na moment przejazdu czołowej grupy wstrzymają ruch.

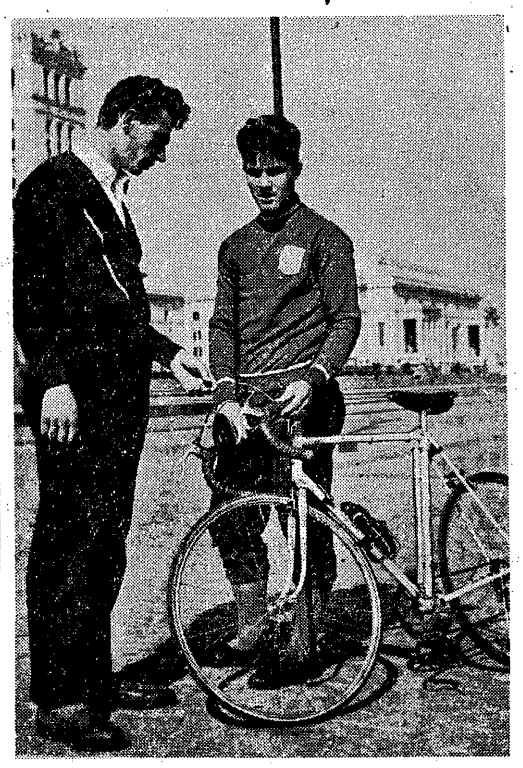

Przed obiektywem fotoreportera Tadeusz Wierucki ze swym mechanikiem Olejniczakiem na Placu Defilad. We wtorek o godz. 12-tej z tego samego placu wystartuje on wraz z 95 kolarzami do pierwszego etapu Tour de Pologne

Fot. CAF

Dwa polskie zwycięstwa

Nieoczekiwany sukces siatkarzy w meczu z ZSRR Siatkarki pokonały Jugosławię

Ostatnie wiadomości z trasy

BIELSKO CHCE ZNOWU PRZODOWAĆ

Rozmiłowane ostatnio w kolarstwie Bielsko chce przodować pod względem organizacji przyjęcia kolarzy biorących udział w Wyścigu Dookoła Polski. Poważny udział w organizacji zapewnił miejscowy Aeroklub, który podjął się rozrzucić ulotki propagandowe a także zapewnić informacje o przebiegu walki dla publiczności zebranej na mecie. Na stadionie rozegrany zostanie atrakcyjny mecz piłkarski między miejscową BBTS a I-ligową drużyną CSR, Banik Ostrava. W przerwie meczu odbędą się wyścigi kolarskie.

W POZNANIU ZLOT KOLARZY

Komisja Turystyki Kolarskiej PZKol. organizuje w dniu 14 września z okazji zakończenia V etapu XV Wyścigu Dookoła Polski, zlot turystyczny kolarzy do Poznania. Uczestnicy zlotu muszą przejechać przynajmniej 30 km na rowerze i opłacić przy zgłoszeniu 5 zł. Zapisy przyjmuje Poznański OZKol. — Poznań 4, skr. p. 1019. naszywkę, 40 pkt za odznakę turystyki kolarskiej oraz bezpłatny wstęp na zakończenie V etapu Tour de Pologne.

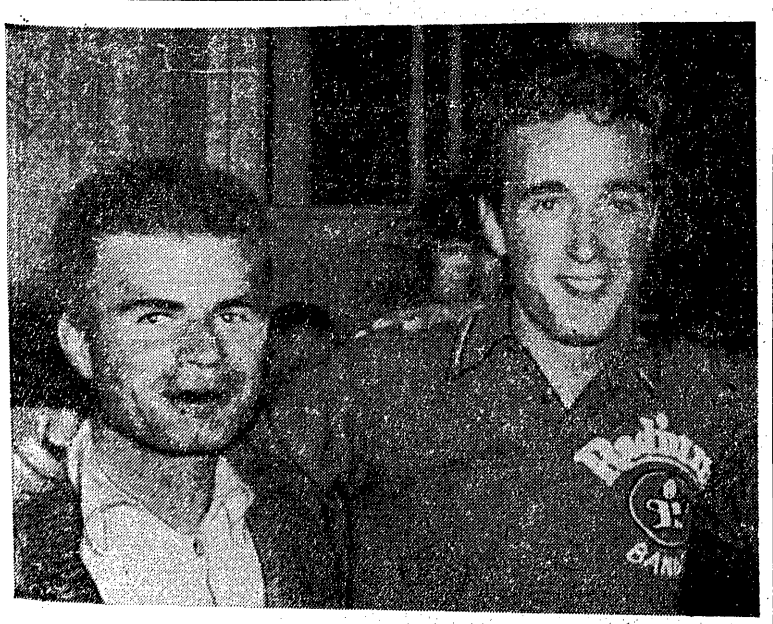

Trzykrotny zwycięzca Tour de Pologne (1955, 56, 57 r.) — Marian Więckowski i jeden z faworytów tegorocznego Tour'u Holender Ab Geldermans

Fot. „PS" — E. Warmiński

Jako współsolenizanci pięknego jubileuszu — po raz piętnasty kolarze wyruszają w drogę na Wyścig Dookoła Polski — jesteśmy dziś bardzo wzruszeni. Minione czternaście wyścigów to prawdziwy szmat historii polskiego kolarstwa szosowego i trudno ukryć dumę, że kiedyś tam, przed 30 laty, właśnie Przegląd Sportowy, przyczynił się do narodzin tej tradycyjnej już imprezy.

Naszą radość i dumę podziela naturalnie Polski Związek Kolarski, główny bohater wydarzeń, któremu z tej okazji składamy gratulacje.

JESTEŚMY w tej szczęśliwej sytuacji, że nasz wspólny jubileusz możemy obchodzić nie w jednym dniu i nie w jednym mieście. Prawie dwa tygodnie przez cały kraj mknąć będzie świąteczny kulig rowerów i aut wśród — nie wątpimy — oklasków tłumów. Kolarze swą szlachetną walką sportową, a widzowie żywym udziałem w imprezie, najlepiej ufetują solenizantów.

Pragnąc jednak choć raz zebrać w jednym momencie tych, którzy odgrywali w ciągu 30 lat doniosłą rolę w naszych wyścigach — zaprosiliśmy na uroczystość rozdania nagród tegorocznego Tour de Pologne, która odbędzie się w Warszawie 21 września, wszystkich zwycięzców tej imprezy w przeszłości. Mamy nadzieję zobaczyć przy jednym stole, Feliksa Więcka, Józefa Stefańskiego, Jerzego Lipińskiego, Bolesława Napieralę, Władysława Grzelaka, Wacława Wójcika, Mieczysława Wilczewskiego, Mariana Więckowskiego, Henryka Kowalskiego i ...zwycięzcę XV Wyścigu.

TEGOROCZNY Tour de Pologne zapowiada się pod względem sportowym bardzo interesująco. Polska czołówka napotka silnych przeciwników zagranicznych. Czekają nas nie byle jakie emocje.

Postaramy się — jako współorganizatorzy Wyścigu jesteśmy do tego szczególnie zobowiązani — dać Czytelnikom „PS" możliwie szeroką informację o przebiegu zawodów.

Wszystkim uczestnikom Wyścigu życzymy powodzenia, kolarzom dobrej pogody, pomyślnych wiatrów i sukcesów w walce. Działaczom, sędziom i kolegom dziennikarzom zadowolenia z pracy.

Do zobaczenia na mecie.

Ed. Rudnicki

Red. W. Szeremeta donosi:

PRAGA, 8.9 (tel. wł.). Tak skrytykowani poprzednio przez nas polscy siatkarze, odnieśli w poniedziałek na V Mistrzostwach Europy wielki sukces. Polska pokonała bowiem reprezentację ZSRR w stylu i stosunku nie podlegającym dyskusji 3:1 (15:7, 9:15, 15:10, 15:9). W trzech zwycięskich setach Polacy grali doskonale, a nawet za drugi przegrany set zasługują na pochwałę. Nic więc dziwnego, że po meczu zbierali ze wszystkich stron gratulacje.

Nasi siatkarze doskonale przygotowali się do tego pojedynku. Już przed meczem kierownik Kazimierz Staniszewski zapowiadał nam: zobaczycie, jak chłopcy dziś zagrają. Nie bardzo wierzyliśmy jego słowom, ale stały się one faktem. Polacy grali przez cały czas śmiało, nie bali się świetnych serwisów, świetnie (o dziwo) przyjmowali zagrywki Rosjan. W ataku stosowali wiele urozmaiconych, zaskakujących akcji, zademonstrowali dobrą obronę w polu i przy siatce (blok).

Zespół radziecki, zepchnięty do defensywy próbował różnych sposobów gry: łącznie ze zmianami zawodników celem przerwania akcji naszych chłopców i choć Rosjanie grali również dobrze, nic

Dokończenie na str. 3

Gdy po niedzieli...

Fabryka „GDY PO LIGOWEJ NIEDZIELI PRZYCHODZI PONIEDZIAŁEK" — jak zdążyliśmy się zorientować — stanowi dla Czytelników „PS" ba dzo przyjemną lekturę. W dzisiejszym numerze zamieszczamy ostatnie relacje z ligowych spotkań przed czekającą nas pięciotygodniową przerwą w rozgrywkach. Następne refleksje z ligowych spotkań zamieścimy dopiero w drugiej dekadzie października.

Przypominamy, że do końca rozgrywek pozostały jeszcze trzy kolejki spotkań. Definitywne zakończenie piłkarskiego sezonu przewidziane jest na dzień 26 października.

Bułgarskim sportowcom wszystkiego najlepszego!

KOSZYKÓWKA jest jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportu, uprawianych w Bułgarskiej Republice Ludowej. Pod względem ilości drużyn rywalizuje ona z piłkarstwem, a poziomem i osiągnięciami nawet go poważnie przewyższa. Kobieca reprezentacja Bułgarii zdobyła na ostatnich mistrzostwach Europy — zaszczytny tytuł najlepszego zespołu starego kontynentu, a męska drużyna znajduje się zawsze w czołówce. Mecze koszykówki gromadzą zwykle tysiące widzów, entuzjazmujących się żywo każdym fragmentem tej pasjonującej gry.

Duże osiągnięcia sportowe mają również zapaśnicy, bokserzy, ciężarowcy, a także lekkoatleci i piłkarze bułgarscy.

Sport w socjalistycznej Bułgarii poczynił w ostatnich latach olbrzymie postępy tak pod względem wyczynu jak i masowości. Opieka rządu i partii, jaką cieszą się sportowcy tego bardzo żywotnego narodu, a wyrażająca się w budowie licznych ośrodków sportowych, hal i stadionów, w wydatnej pomocy szkoleniowej na wszystkich szczeblach, zbiera piękne owoce.

W dniu wielkiego Święta Narodu Bułgarskiego, składamy jego sportowcom najlepsze życzenia dalszego rozwoju i wielu, wielu sukcesów.

Na zdjęciu u góry fragment meczu Bułgaria — ZSRR w koszykówce mężczyzn.

Kierunek — 500.000

III Międzynarodowy Czwórbój Dzieci

NIEWIELU miłośników lekkoatletyki zdaje sobie sprawę, że największa, obejmująca najszersze kręgi startujących impreza lekkoatletyczna na świecie, została zainicjowana przez Polskę. Po doświadczeniach, zdobytych na własnym podwórku została ona rozpropagowana za granicą tak, że już w tym roku, trzecim jej międzynarodowego istnienia, obejmie swym zasięgiem młodzież szkolną Polski, Węgier, Czechosłowacji, NRD, Bułgarii i całego Związku Radzieckiego. III Międzynarodowy Czwórbój Lekkoatletyczny Dzieci o puchar „Świata Młodych" to impreza jakiej nie ma równej. W roku ubiegłym udział w niej brało ponad 2 miliony dzieci, a w samej Polsce startowało w tym czwórboju przeszło 380.000.

Te liczby starczą za wszystko. Czwórbój się jednak coraz bardziej rozrasta. Organizatorzy mają już potwierdzenie udziału w roku przyszłym dzieci z Chińskiej Republiki Ludowej, oraz z Rumunii i Albanii. Czwórbój-gigant jest z każdym rokiem coraz bardziej popularny wśród najmłodszych sportowców.

Czwórbój rozgrywany jest w konkurencji dziewcząt i chłopców w dwóch kategoriach wiekowych. 11—12 lat i 13—14 lat. Obejmuje on bieg na 60 m, skok w dal, skok wzwyż, oraz rzut piłką palantową — 80 g.

Wrzesień jest miesiącem, w którym uczestnicy czwórboju wychodzą na boisko. Tegoroczne sukcesy naszych lekkoatletów będą wspaniałym dopingiem dla nauczycieli i młodzieży, i organizatorzy mają nadzieję, że ilość polskich uczestników tej imprezy przekroczy w tym roku pół miliona.

W konkurencji międzynarodowej, prócz pucharu, ufundowanego przez Redakcję „Świata Młodych" dla najlepszego zespołu, zwycięzców w poszczególnych krajach czekają dodatkowe nagrody. Wzorem lat poprzednich, drużyny, które zajmą w swych krajach pierwsze miejsca, spotkają się na wspólnym obozie w lecie przyszłego roku. W zeszłym roku obóz taki odbył się w Polsce, w Celnie, w tym roku w NRD, a w przyszłym zwycięzcy czwórboju spotkają się w Czechosłowacji.

Czwórbój jest imprezą naprawdę imponującą i dzięki niemu do sportu trafić może mnóstwo utalentowanej młodzieży. Wydaje się również, że jest to jedna z dróg, którymi można dotrzeć do nauczycieli, zaktywizować ich na polu propagandy sportu w ośrodkach, do których on nie dociera. Czwórbój jest wielką szansą zapewnienia lekkoatletyce i całemu polskiemu sportowi stałego dopływu nowych sił i dlatego trzeba dołożyć wszelkich starań, by nie potraktować go akcyjnie, by nie skończył się z terminem zakończenia zawodów, by raz zdobyci dla sportu organizatorzy i zawodnicy, kontynuowali swą pracę przez cały rok szkolny. Takie chyba było i jest założenie czwórboju. Miejmy nadzieję, że tegoroczne, III Międzynarodowe zawody dadzą jeszcze lepsze rezultaty i na tym polu. W tym pół milionie dzieci jest siła i nadzieja naszej lekkoatletyki.

Naszym kolegom ze „Świata Młodych" sąsiadom z Mokotowskiej 21 — serdeczne gratulacje!

(j. s.)

TKKF uczy pływać

Ognisko TKKF w Warszawie rozpoczyna z dniem 15 bm. naukę pływania na basenie, oraz zajęcia na sali gimnastycznej (gimnastyka, siatkówka, koszykówka). Zajęcia prowadzone będą przez wykwalifikowanych instruktorów w oddzielnych grupach dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zapisy i informacje w Ośrodku Wyszkolenia Sportowego, Warszawa, ul. Rozbrat 26 pok. Nr 50 w godz. od 9.00 do 18.00 tel. 8-56-13.

Gratulacje sypią się bez przerwy

Wielkie sukcesy polskich lekkoatletów odbiły się głośnym echem w całej Europie. Ze wszystkich stron ciągle napływają gratulacje i wyrazy uznania dla przedstawicieli „królowej sportu", a redakcja „PS" otrzymuje bez przerwy listy, świadczące o gwałtownie wzrastającej popularności naszych lekkoatletów. Ostatnio otrzymaliśmy z Agencji Morskiej w Gdyni poniższy list, który najlepiej świadczy o tym, jak wielką rolę propagandową mogą odgrywać sukcesy sportowe.

Z przyjemnością podajemy otrzymane od licznych naszych kontrahentów — zagranicznych Linii Żeglugowych oraz ich przedstawicieli, serdeczne gratulacje i wyrazy uznania w związku z sukcesem naszych lekkoatletów na Mistrzostwach Europy w Sztokholmie.

A oto niektóre z nich:

Moore — McCormack Line, New York — Oddział w Sztokholmie:

„...Polscy lekkoatleci dokonali wspaniałego wyczynu podczas mistrzostw lekkoatletycznych w Sztokholmie w ostatnim tygodniu. Zgotowali oni wielką niespodziankę i prasa tutejsza pełna jest uznania, szczególnie w stosunku do zwycięzcy na 5000 i 10000 metrów — Krzyszkowiaka".

Svenska Orient Linien, Goeteborg — Dyrektor Naczelny Willims Thoren:

„Pozwalamy sobie skierować tą drogą nasz podziw i najszczersze gratulacje z powodu wspaniałych i nadspodziewanych rezultatów, osiągniętych przez polskich zawodników na mistrzostwach w Sztokholmie, z których możecie być bardzo dumni i zadowoleni. Wyniki te sprawiły nam również wielką przyjemność".

Johnny Wesch — Hamburg, Agent armatora — Tietjen, Hamburg, Altona:

„...Przy okazji przesyłamy Wam gratulacje z powodu zwycięstwa na 10.000 metrów na mistrzostwach Europy w Sztokholmie.

A oto niektóre z nich:

„...Serdecznie gratulujemy zwycięstwa w biegu z przeszkodami na 3000 metrów i w rzucie dyskiem". (23 sierpnia)

Przytoczone przykłady świadczą, jak wielkie znaczenie propagandowe, nie tylko w świecie sportowym, mają nasze osiągnięcia w Sztokholmie, oddziaływując korzystnie na inne dziedziny życia jak np. w danym przypadku na naszą współpracę z kontrahentami w żegludze międzynarodowej.

Ze swej strony życzymy zawodnikom i kierownictwu PZLA dalszych sukcesów w pracy nad rozwojem polskiej lekkoatletyki.

Morska Agencja w Gdyni
J. Kozłowski

Na Wyspie Małgorzaty – dziś remanent

Holenderska recepta jest prosta: dużo treningu i startów oraz obowiązkowe pływanie w szkołach

BUDAPESZT, 8.9. (tel. wł.) Pływanie to wielki konik p. Brama Roozendaala, dziennikarza holenderskiego z amsterdamskiego „De Waarcheid". Mój rozmówca twierdzi, że jest to najpiękniejsza dyscyplina sportowa, a gdy się jeszcze weźmie pod uwagę, że w jego ojczyźnie jest sportem Nr 1...

— Dziesiątki lat temu wprowadziliśmy obowiązkową naukę pływania do szkół. Każdy zdrowy uczeń czy uczennica chce czy nie chce — musi chodzić na pływalnię. Nauka jest płatna i tylko dzieci najbiedniejszych rodziców zwolnione są od opłat.

— Ale basenów wam chyba nie braknie?

— Nie, ale oprócz basenów zimowych nie mamy żadnego z podgrzewaną wodą, słynne holenderskie pływaczki muszą więc pływać w wodzie o temperaturze 16—18 st. Dlaczego nie budujemy basenów z podgrzewaną wodą? Chociaż kraj nasz jest dosyć bogaty, nie możemy sobie pozwolić na sprowadzenie dodatkowych ilości węgla, potrzebnego do ogrzewania wody. Dzieci więc muszą pływać w zimnej wodzie. Przyzwyczaiły się już do tego i są uodpornione na zimno oraz wszelkiego rodzaju niewygody treningowe. Australijskie pływaczki, które uczestniczyły w sierpniu w międzynarodowych mistrzostwach Holandii, z początku kostniały w naszych pływalniach, później jednak stwierdziły, że zimna woda jest bardzo przyjemna.

— Wasi trenerzy mają swoją specjalną politykę szkoleniową...

— Jej podstawą jest duża ilość startów. Zarówno Związek jak i trenerzy twierdzą, że kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta powinni często pływać, ponieważ nic tak nie zachęca do treningu, jak udział w zawodach. Zrobiliśmy raz wyjątek, tuż przed olimpiadą w Melbourne i okazało się, że popełniliśmy błąd. Nasze pływaczki po trzymiesięcznej przerwie startowej osiągały dużo gorsze rezultaty.

Dlaczego nie wygrałam 100 m dow., chociaż właśnie na tym dystansie jestem rekordzistką Europy? — zdaje się dumać w Budapeszcie Cockie Gastelaars. Na pocieszenie zostały jej 2 złote medale w sztafetach 4 x 100 m dow., i 4 x 100 m zm. W pierwszej z tych sztafet wraz z pozostałymi Holenderkami ustanowiła rekord Europy, w drugiej rekord świata

Fot. „PS" — W. Duński

— Macie jakieś nowe talenty?

— Wielką nadzieję pokładamy w 13-letniej Ria Van Velzen, byłej rekordzistce świata na 100 m styl. grzb. Wielkie talenty to Troost i L. de Nijs. Podaję je dla przykładu, gdyż kandydatek na nowe rekordzistki świata jest u nas bardzo dużo. Trenerzy, rywalizują między sobą, pragnąc pokazać swą wyższość w wychowaniu coraz to nowych, utalentowanych zawodniczek. Dzięki temu ulepszają ciągle swoje metody treningowe, które — śmiało można powiedzieć — należą do najnowocześniejszych w świecie. Poza pływaniem zawodnicy ćwiczą też stale lekkoatletykę i ciężary...

— Co mówią lekarze na temat tego ciężkiego treningu?

— Twierdzą, że każdy zdrowy, młody organizm jest zdolny wytrzymać nawet wielkie porcje treningu pod warunkiem, że trener uzgadnia swoją pracę z lekarzem. Dlatego też wszyscy zawodnicy są przed i po starcie pieczołowicie badani przez lekarza. I tylko w krajach, gdzie trenerzy są bardzo zacofani, a rodzice młodych pływaków także — panuje pogląd, że 10-letnie dzieci nie mogą uprawiać sportu wyczynowego. U nas obaliliśmy ten bzdurny pogląd od dawna. Nasza dzieciarnia jest zdrowa, rozwija się harmonijnie i chętnie chodzi na pływalnię.

— Może mi pan wyjaśni jedną tajemnicę. Dlaczego obok doskonałych pływaczek macie tak słabych pływaków?

— Sprawa jest dosyć prosta. Chłopcy wolą piłkę nożną, czy kolarstwo, a ciężki trening pływacki wcale ich nie interesuje. Poza tym są oni mniej wytrzymali i mniej cierpliwi. Dlatego też płeć żeńska szybciej dochodzi do wielkich wyników.

W. Duński

Przy mleku z rekordzistką świata Grinham

— Kawa?

— Noo!

— To może napijé się pani wina?

— Broń Boże!

Wobec tego przyniosłem rekordzistce świata, mistrzyni olimpijskiej i mistrzyni Europy na 100 m st. grzb. — **JUDY GRINHAM**, potężną szklankę mleka i przy tym najprzyjemniejszym z napojów ucięliśmy krótką pogawędkę.

Sławna Angielka zaczęła pływać mając 8 lat. Teraz liczy sobie już 19.

— Największe sukcesy?

— Bo ja wiem... Chyba to, że w ogóle pływam. Rodzice nie bardzo chcieli wydawać na mnie pieniądze. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że u nas w Anglii za trening się płaci. Dopiero mój złoty medal, przywieziony z Melbourne, uwolnił mnie od tego przykrego obowiązku.

— Czy spodziewała się pani wygranej?

— Kiedy wyjeżdżałam z Anglii, tak! Lecz gdy w eliminacjach trafiłam na Rosjankę Wiktorowa i przegrałam z nią, mina mi zrzedła. Na szczęście wszystko zakończyło się pomyślnie i mam w kieszeni złoty medal.

— Czy bardzo się pani cieszy?

Ku mojemu zdumieniu zadarty mocno w górę nosek panny Grinham zmarszczył się i najniespodziewaniej w świecie usłyszałem.

— Niebardzo! Wolałabym zwyciężać na 100 m st. dow. Po każdym swoim sukcesie porzucam styl grzbietowy i trenuję crawl. Na nieszczęście większe szanse mam na 100 m grzb. i na każdych mistrzostwach muszę właśnie tam startować, gdzie żąda tego Związek.

— Czy dużo pani trenuje?

— Bo ja wiem. Pływam dwa razy dziennie, lecz bywają tygodnie, że tylko raz. Za to uprawiam lekkoatletykę.

— To w takim razie niewiele czasu pozostaje na inne rozrywki?

— O, nie! Mam sporo wolnych godzin na film, książkę i muzykę, ale tylko jazzową. Pracuję przy tym 7 godzin dziennie jako urzędnik od spraw propagandy, prościej mówiąc — w wydawnictwie prasowym.

Nie lat będę jeszcze startowała? W zasadzie wszystko mam już poza sobą. Rekord świata, mistrzostwo olimpijskie. Pomimo to zamierzam zdobyć jeszcze złoty medal na Igrzyskach w Rzymie. I chociaż trening pływacki jest trudny, po tygodniu spędzonym z dala od pływalni, z największą radością wskakuję znowu do wody.

Rekordzistka świata na 100 m grzb. Judy Grinham w chwili, gdy robiłem to zdjęcie, nie wyglądała najlepiej, bowiem minutę wcześniej przegrała w eliminacjach z Rosjanką Larisą Wiktorową. W finale jednak Angielka była bezkonkurencyjna

Fot. „PS" — W. Duński

— Której z zawodniczek wróży pani wielką przyszłość?

— Rosjance Wiktorowej. Będąc niedawno na zawodach w Moskwie nawet jej nie zauważyłam. A tutaj musiałam się wiele napracować, by z nią wygrać. Oczywiście zaprzyjaźniłam się z Wiktorową i twierdzę, że Larisa kiedyś pobije mój rekord świata.

Wit

Musimy urządzać więcej zawodów – mówi szef radzieckiej ekipy

BUDAPESZT, 8. 9. Niski, szczupły, ale wesoły jak szczygieł i niesłychanie rozmowny szef trenerów radzieckich w pływaniu, WŁODZIMIERZ KITTAJEW nie zważając na to, że akurat z rekordzistką świata na 100 m grzbietowym Judy Grinham, walczyła nadzieja radzieckiego pływania, Larisa Wiktorowa, rozsiadł się ze mną wygodnie na trybunach.

— Tak! Nie mieliśmy do niedawna w Związku Radzieckim kandydatów na mistrzów Europy. Po za skokami do wody i waterpolo było u nas „płocho". Zabraliśmy się jednak do roboty. Ja w pogoni za wiedzą obejrzałem Olimpiadę w Helsinkach, mistrzostwa Europy w pływaniu w Turynie, Igrzyska w Melbourne i przybyłem w końcu do Budapesztu. To co zauważyłem, przekazywałem w kraju kolegom i młodszym trenerom. Wyniki wprawdzie nienadzwyczajne, ale już sa Koleśników zdobył złoty medal na 100 m klas. 15-letnia Wiktorowa brązowy na 100 m grzb. 20-letni Polejwoj wywalczył srebrny medal na 100 m dow. Wygraliśmy sztafety męskie 4x100 m zm. i 4x200 m dow. Barbier był drugi za Christophe...

— Jak doszliście do tego?

— Przede wszystkim stworzyliśmy pływakom dobre warunki treningowe. W Moskwie mamy trzy 50-metrowe pływalnie, które przeznaczyliśmy dla wyczynowców. W całym Związku Radzieckim staramy się powiększyć sieć pływalń letnich. Naturalnie samo pływanie to jeszcze nie wszystko. Najlepsi trenerzy zabrali się do uczciwej roboty.

— Czy poza Moskwą pływanie się rozwija i w innych miastach?

— Jasne! Wiktorowa jest z Leningradu, Kamajewa ze Stalingradu, Jenenkow z Baku, Weesmes i Woog z Tallina. Proszę pamiętać, że ci pływacy mają u siebie o wiele gorsze warunki treningowe, niż w Moskwie. Te braki uzupełniają trenerzy swoją wiedzą i zapałem do pracy.

— Zapewne zamierzacie dogonić w sukcesach swoją lekkoatletykę?

— Będzie trudno. Ale cóżbyśmy byli za sportowcy, gdybyśmy nie stawili przed sobą najwyższych celów? Widzieliście co tutaj robili nasi trenerzy? Każdy z nich chodził, podpatrując mistrzów, a następnie zolerarny się wszyscy i wymieniamy swoje uwagi. Znamy już dokładnie trening Pucci'ego i przejrzeliśmy na wylot technikę pływania Holenderek czy Angielek.

— Co chcecie robić w przyszłości?

— Będziemy organizować więcej zawodów międzynarodowych, których dotychczas mieliśmy bardzo mało. Wyślemy swoich pływaków do Holandii, Anglii, Niemiec, zaprosimy także naszych przeciwników do Związku Radzieckiego. Myślę, że warto doprowadzić do zawodów z Polakami. Możecie przecież przyjechać do Kijowa, Tallina, a my do Warszawy, czy Gdańska. Uważam, że kontakty pływackie między naszymi krajami są bardzo słabe. Warto to poprawić!

— Którzy zawodnicy podobają się wam w Budapeszcie?

— Świetnie pływa Pucci. Szkot Black, mimo że nie posiada wielkich warunków fizycznych, dysponuje dobrym przygotowaniem i wielkim sercem do walki. Boję się tylko, czy nie za dużo on startuje. Anglicy powinni oszczędzać jego zdrowie.

— Czytałem w „Sowieckim Sporcie", że nie macie w pływaniu rezerw?

— Słusznie! Brak u nas pływaczek, osiągających w 14 roku życia takie wyniki jak np. była rekordzistka świata na 100 m grzb. Van Velzen — 1.12,3. Mamy za to w bród trochę starszych pływaków z całkiem dobrymi osiągnięciami. Twierdzę jednak, że w niedługim czasie dojdziemy do takiego pływania jakie mają Australijczycy i Holendrzy. Nasiąpi to po wprowadzeniu obowiązkowej nauki pływania dla szkół. Przeprowadzamy już próby i gdy przyjdą pierwsze pomyślne meldunki, nasze dzieci będą musiały pływać w szkołach tam, gdzie znajdą ku temu pomyślne warunki.

Rozmawiał: **W. DUŃSKI.**

III Międzynarodowy Czwórbój Dzieci

Liczne imprezy sportowe dla uczczenia XV-lecia WP

LUDOWE Wojsko Polskie obchodzi w październiku XV rocznicę istnienia. Wśród licznych imprez obchodu tej rocznicy nie zabraknie również i sportowych. Sport w wojsku ma już pozycję stałą i ugruntowaną, stał się nie tylko częścią obowiązkowego wyszkolenia, lecz również ulubioną rozrywką żołnierzy, którym stworzono szerokie możliwości uprawiania dowolnie wybranych dyscyplin, dla wybijających się jednostek stoi otwarta droga do stałego podnoszenia swego poziomu i osiągania coraz lepszych wyników pod opieką najbardziej fachowych trenerów w Wojskowych Klubach Sportowych. Nazwiska polskich sportowców — wojskowych — medalistów różnych mistrzostw i rekordzistów w różnych dyscyplinach sportu — znane są dziś szeroko w całej Europie.

Z okazji XV-lecia WP zorganizowane będą zawody w 5 dyscyplinach sportu — lekkoatletyce, koszykówce, piłce nożnej, strzelaniu kulowym oraz siatkówce. Zawody odbędą się w różnych miastach naszego kraju. Obok czołowych sportowców WP, wezmą w nich udział reprezentanci niektórych zaprzyjaźnionych armii.

Zawody lekkoatletyczne rozegrane zostaną w **Bydgoszczy** w dniach 18—19 października, na stadionie Leśnym. Startuje w nich, oprócz reprezentacji WP, 20-osobowa grupa naszej kadry narodowej, oraz reprezentanci Armii CSR, NRD, radzieckiej, bułgarskiej, węgierskiej i rumuńskiej. Organizatorem jest WKS Zawisza Bydgoszcz.

Turniej koszykówki z udziałem drużyn Armii Radzieckiej (CSKMO), Armii NRD (Vorwärts), Armii Wietnamskiej oraz WKS Legia Warszawa odbędzie się w **Krakowie** w dniach 10—12 października. Organizuje go WKS Wawel Kraków.

W turnieju **piłki nożnej** startują drużyny armii wietnamskiej, węgierskiej (Honved), NRD (Vorwärts) oraz reprezentacja Wojska Polskiego. Eliminacje odbędą się w dniach 8 i 9 października w **Lublinie i Zielonej Górze**, finał zaś 11 tegoż miesiąca w **Warszawie**. Głównym organizatorem jest WKS Legia.

Zawody w **strzelaniu kulowym** przeprowadzone będą w dniach 11—17 października w **Rembertowie** z udziałem drużyn armii bułgarskiej, NRD, wietnamskiej oraz WP. Prawdopodobnie wystartują również indywidualni przedstawiciele armii fińskiej. Zawody organizuje WKS Legia przy współudziale WKS Kadra Rembertów.

Turniej siatkówki mężczyzn i kobiet odbędzie się w **Warszawie** w dniach 6—12 października. W turnieju mężczyzn uczestniczą drużyny Chińskiej Armii Ludowej, Mińska, armii bułgarskiej, reprezentacja młodzieżowa Polski, WKS Legia i WKS Lotnik. W turnieju kobiet wystartują reprezentacje Chińskiej Armii Ludowej, Mińska, młodzieżowa Polski, WKS Legia i KS Sparta Warszawa. Zawody organizuje warszawska Legia.

(m)

Kiedy i z kim na wojskowej olimpiadzie

I Letnia Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych, która w dniach 19—28 bm odbędzie się w Lipsku, zapowiada się na imprezę o wielkim rozmachu. Zawody w 12 dyscyplinach sportu z udziałem reprezentacji 12 narodowych armii — bo prostu mała wojskowa olimpiada. Warto więc bardziej szczegółowo zapoznać się z programem tej wielkiej imprezy w poszczególnych dyscyplinach sportu.

Do rozgrywek w piłce nożnej zgłoszonych jest 12 drużyn. Przeprowadzono już drogą losowania podział na grupy eliminacyjne. Drużyna polska wylosowała, niestety, najsilniejszą, trzecią grupę, razem z zespołami Węgier i ZSRR. Pierwszy mecz grają Polacy z Węgrami w dniu 19 bm w Karl Marx Stadt, drugi w tym samym mieście w dniu następnym. 1/4 finały odbędą się w miastach: Böhlen, Dessau, Halle i Riesa, 1/2 finały w Lipsku i Berlinie, finał zaś w Lipsku.

W turnieju koszykówki startuje również 12 zespołów, które podzielono na trzy grupy. Drużyna polska wylosowała trzecią, w której grają oprócz nas Rumunia, ZSRR i Chiny. Swoje mecze eliminacyjne grają Polacy w Lipsku — 21.9 z Chinami, 22.9 z ZSRR i 23.9 z Rumunią.

Do finału wchodzą po dwie drużyny z każdej grupy. W finale również obowiązuje system „każdy z każdym", przy czym zaliczany jest rezultat gier w grupach.

I wreszcie trzecia z zespołowych gier Spartakiady — piłka ręczna. Zgłosiło się tu jedynie 5 zespołów. W pierwszej grupie znalazły się po losowaniu Rumunia i ZSRR, w drugiej zaś CSR, NRD i Polska. Rozgrywki w grupach systemem „każdy z każdym".

Polacy grają swe mecze finałowe w dniu 23.9 w Ellenburgu z CSR, oraz w dniu 25.9 w Gera z NRD. Finał rozegrany zostanie w Cotbus.

(m)

Koszykarze radzieccy grają w Warszawie

Już w najbliższą środę rozpoczyna się w Warszawie międzynarodowy turniej koszykarzy, organizowany przez WKS Legia. W turnieju, oprócz dwóch zespołów gospodarzy, wezmą udział doskonałe zespoły Daugawa Ryga i Żalgiris Kowno. Obie te drużyny są mistrzami republik Łotewskiej i Litewskiej. Mimo, że w Rydze gra doskonały zespół Sport Klubu z olbrzymem Kruminszem, tytuł mistrza Łotewskiej SRR zdobyła Daugawa. W zespole Żalgiris gra dwóch doskonałych reprezentantów ZSRR Lauritenas i Stonkus, a trenerem jest równie znany ongiś zawodnik Petkiawiczus.

W pierwszym dniu turnieju, w środę, spotykają się ze sobą w pierwszym meczu — drużyny Legii a w drugim — zespoły Daugawy i Żalgiris. W czwartek Legia II gra z Daugawą a Legia I z Żalgiris. W ostatnim dniu turnieju Legia II spotka się z Żalgiris, a pierwszoligowcy warszawscy z Daugawą.

Mecze turniejowe rozgrywane będą w sali WKS Legia na ul. 29 Listopada.

W. K.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 83116. Sekretarz Redakcji — 82604, Dział Sportu — 83106, 89666, Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Adres Administracji — Wydawnictwo „Prasa Sportowa", Warszawa, Mokotowska 24, III p., tel 84241.
Zdezaktualizowane egzemplarze dzienników i czasopism można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna nr 12.
Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"
Zam. 5278-B A-30

RZYM 1960

23 miesiące dzieli nas jeszcze od XVII Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, lecz już od dawna trwają przygotowania do tej gigantycznej imprezy, mającej przewyższyć wszystkie dotychczasowe. Zainteresowanie Igrzyskami jest szczególnie duże w Polsce. Wszystko wskazuje na to, że wyślemy do Rzymu najliczniejszą i najlepszą ekipę w historii naszych występów olimpijskich. Coraz częściej w artykułach prasowych i wypowiedziach sportowców porusza się temat startu na Igrzyskach.

Z Rzymu i całego świata napływa coraz więcej ciekawych wiadomości, z którymi pragniemy zapoznać naszych Czytelników. Od dziś będziemy je więc drukowali w specjalnej rubryce olimpijskiej, którą poznacie po poprzedzającej te słowa winetce.

DELEGACI PKOl JADĄ DO RZYMU

Doświadczenia poprzednich olimpiad, a szczególnie ostatniej w Melbourne, wykazały niezbędność wcześniejszego zapoznania się z miejscem przyszłego terenu Igrzysk. Chociaż najbliższe Igrzyska odbędą się w Europie, w Rzymie, panują tam jednak odmienne warunki klimatyczne niż w Polsce, a niemniej ważnym powodem wizytowania miejsca zmagań najlepszych sportowców świata jest przeprowadzenie rozpoznania terenu, przestudiowanie szczegółowych programów z konfrontacją urządzeń olimpijskich.

13 września opuści Warszawę delegacja PKOl w składzie: prezes W. RECZEK, sekretarz generalny T. LEMPART, przewodniczący komisji lekarskiej dr Z. ZAJĄCZKOWSKI oraz kierownik działu sportu tz. SAPIŃSKI. Delegacja oprócz przeprowadzenia szczegółowego rozpoznania terenu, omówi na miejscu sprawę mianowania tymczasowego attache olimpijskiego.

O tym, że wypad rozpoznawczy do Rzymu nie jest pociągnięciem odosobnionym, świadczą liczne wizyty w Wiecznym Mieście delegatów Komitetów Olimpijskich wielu krajów oraz Międzynarodowych Związków Sportowych. Zalegają się one w czasie, gdy każda delegacja pragnie zbadać dokładnie warunki o tej porze roku, w której będą się odbywały XVII Igrzyska.

WIZYTY W RZYMIE

Dotychczas wizyty w Rzymie złożyli: kpt. **S. Tanner** — sekretarz Australijskiego KOl, **L. Awramow** — wiceprezes Bułgarskiego KOl, **Ch. Thoeni** — prezes Międz. Związku Gimnastycznego, **Sven Dahlberg** ze Szwedzkiego KOl, **E. Pylkkanen** — członek Fińskiego KOl, **Fr. Levy** — dyrektor stadionu w Melbourne, **D. L. Culpp** — b. kierownik Komitetu Społecznego w Melbourne, gen. **J. Grombach** i płk. **R. Stevenson** — z Komitetu Olimpijskiego Stanów Zjednoczonych, **G. Heinze** — wiceprezes Niemieckiego Zw. Zw. Sportowych, **W. Scharch** — prezes sekcji kolarskiej NRD, **M. A. Saelfors** — sekretarz honorowy Międz. Zw. Pływackiego, **J. A. Elola-Olaso** — prezes Hiszpańskiego KOl, **K. A. Larsson, Barani i Zimmermann** — przedstawiciele M. Zw. Strzeleckiego, **G. Vichos** — sekretarz generalny Greckiego KOl, **C. Sanches de Queiroz** — profesor Wyższej Szkoły WF w Rio de Janeiro, **B. Nyberg** — prezes M. Zw. Podnoszenia Ciężarów, **Takeo Shoji** — Wiceprezes Japońskiego KOl, **H. Globiński** — sekretarz honorowy Izraelskiego KOl, oraz wiele innych osobistości świata sportowego.

ATTACHES OLIMPIJSCY

Miarą zainteresowania Igrzyskami przez poszczególne narodowe Komitety Olimpijskie jest mianowanie już dwa lata przed terminem swoich attaches olimpijskich przez Australię, Iran i Szwecję. Lada dzień należy się spodziewać nowych nominacji.

Detroit kandyduje do organizacji Igrzysk 1964

NOWY JORK. Cztery miasta amerykańskie wyrażały dotychczas chęć ubiegania się o organizację Igrzysk Olimpijskich w 1964 r.: **Los Angeles, Detroit, Chicago i Minneapolis.** Ponieważ jednak z każdego kraju tylko jedno miasto może czynić starania w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim o przyznanie organizacji Olimpiady, a żadne z miast nie chciało z tego dobrowolnie zrezygnować, sprawa stała się przedmiotem obrad Komitetu Olimpijskiego USA. Biorąc pod uwagę to, że Detroit posiada odpowiednie obiekty, jak również fakt, że ubiegało się już o przyznanie mu organizacji Igrzysk w 1960 r., lecz musiało ustąpić na rzecz Rzymu, amerykańskie władze olimpijskie postanowiły przyznać właśnie temu miastu prawo wystąpienia z wnioskiem o przyznanie organizacji Olimpiady w 1964 roku.

Moje trzy grosze

REDAKTORZE!

Zauważył Pan, co się dzieje? Sport nie tylko ostatnio trafia na honorowe miejsca pierwszych stron najpoważniejszych dzienników z „Trybuną Ludu" na czele, ale przedarł się również przez ciężko intelektualne fortalicje pism literackich. Każdy mózgowiec, albo niemal każdy, tak czy inaczej zahacza o Sztokholm.

Jedni są naszymi medalami zachwyceni, inni zgorszeni, ale wszyscy bez wyjątku dumni. Wyniki Chromika, Krzyszkowiaka, czy Ruta, stały się dla mistrzów pióra trampoliną do wzlotu w górne rewiry oderwanych refleksji na tematy ogólnonarodowe.

Nie będę, Redaktorze, omawiał tych refleksji, choć z niektórymi mocno się nie zgadzam. Nie nam, szaraczkom drażnić lwy. Chodzi mi o co innego: o to mianowicie, że sport wychodzi poza stadiony, staje się przedmiotem zainteresowania nie tylko wielbicieli grubej łydy i sprawnej pięści. Że pobudza nie tylko do okrzyków i aplauzów, ale i do myślenia; że motyw sportowy w filozoficznych rozprawach pozwala je łatwiej zrozumieć zwykłemu człowiekowi.

A pamięta Pan, Redaktorze, jak to przed dziesięciu chyba laty szło dyskusję o literaturze sportowej? Jak to różni zachęcali pisarzy i nie pisarzy, aby wzięli się do tematyki sportowej? Niektórzy nawet próbowali, ale efekty na ogół nie były najlepsze. Mnie się wydaje, że wtedy sport był po prostu nudny, że jego masowość była zdrowo naciągnięta, a jego wyczynowość... znajdowała się na poziomie dzisiejszych mistrzostw młodzików.

Przyszedł wyczyn — i ludziska zabrali się do sportu. Młodzież marzy o sukcesach Sidły i idzie w jego ślady. Dawniej nie było o czym marzyć.

Czyżbyśmy zaczęli wtedy od złego końca? Chyba nie. Tamto, to była codzienna, twarda, nieefektowna praca, konieczna jednak — mimo wszystkie błędy i nonsensy — aby dziś można było zdobywać medale i laury olimpijskie. Nie wolno chyba odrzucać berkrytycznie przeszłości, bo i ona ma swoje zasługi. Mulak, Gierutto, Foryś, Szelest — wszyscy oni już wtedy pracowali nad dzisiejszą potęgą naszej lekkoatletyki; dziś zbierają owoce przeszłych wysiłków.

Ja bym ich, Redaktorze, chwalił i nagradzał nie tylko za teraźniejszość, ale i za przeszłość, w którą wiele zdrowia włożyli.

Bo nie wdając się w sanhedrydzne rozważania, co było najpierw, jajko czy kura — masowość czy wyczyn — dzień dzisiejszy to dyskonto dnia wczorajszego.

A dzień jutrzejszy? Czy jutro sport nie znikne z pierwszych kolumn dzienników i ze szpalt pism literackich? Nie, po prostu zajął swoje miejsce w naszym życiu — znajdzie je i w literaturze i w filozofii i w ekonomice i w etyce.

Czy to dobrze, Redaktorze, czy złe? Ja mówię, że dobrze — są tacy, którzy mówią, że źle. Niezależnie jednak od gustów ten nasz sport istnieje i wpływa — chciał nie chciał — nawet na przeciwników.

Co dziwniejsza — wpływa dodatnio.

Z łamyślonym pozdrowieniem
TOMASZ NIEWIERNY

GDY PO LIGOWEJ NIEDZIELI PRZYCHODZI PONIEDZIAŁEK

Legia chwali Cieślika!

— Szczęście — powiadają kibice Legii — że drużyna zdobyła wiosną aż 15 punktów. W przeciwnym razie, kto wie, czy nie spadłaby z ligi. Stara piłkarska prawda: „punkty zdobyte w I rundzie, liczą się podwójnie", ma tu jak najbardziej pełne zastosowanie. Legia zdobyła w jesieni zaledwie 3 punkty, co w sumie ze zdobytymi wiosną, nie ustrzegło jej szczególnych kłopotów z utrzymaniem się w ekstra-klasie. Widmo ewentualnej degradacji do II ligi przestało być dla wojskowych groźne już w czerwcu.

Sobotnia przegrana Legii z Ruchem w Chorzowie była szóstą z kolei w rundzie jesiennej.

— Tego meczu wygrać nie mogliśmy — powiedział kierownik zespołu płk. Ryba — **choć wystąpił już Brychczy. Ruch zagrał naprawdę koncertowo, zaskakując swą postawą naszą defensywę. Zanim obrońcy zorientowali się w sytuacji, wynik brzmiał już 4 : 0 dla Ruchu. Trzy bramki zdobył doskonały w tym dniu Cieślik, a czwartą nieoftunnie nasz obrońca Maseli. Po przerwie było już inaczej. Obrona wreszcie się „odnalazła", rozegrał się również Brychczy w napadzie. W rezultacie wygraliśmy drugą połowę meczu 2 : 1, poprawiając końcowy rezultat na 2 : 5.**

— Przegraliśmy zasłużenie, ale gdyby i w tym meczu dopisało nam trochę szczęścia, wynik mógłby być dla nas korzystniejszy. Cieślik np. strzelił raz w słupek, od którego odbita piłka wpadła do siatki, a gdy Grzybowski trafił z wolnego w spojenie słupka z poprzeczką, piłka wyszła w pole. Poza tym Brychczy mógł zdobyć jeszcze jedną bramkę. Ograł Siekierę i Nierobę, mając przed sobą tylko bramkarza Wyrobka. Normalny Brychczy, z niepodatną na kontuzję nogą, wjechałby w takiej sytuacji do bramki. Ale w sobotę, widząc, że go naciska dwu przeciwników, wolał nie ryzykować i strzelił z daleka. Jak mi później powiedział, bał się aby nie powtórzyła się historia z Maruszkiewiczem podczas derbów śląskich.

— Brychczy — kontynuuje płk. Ryba — **nie jest jeszcze w swej najlepszej formie, ale jego pierwszy występ po tak długiej przerwie należy uważać za udany. W wyśmienitej formie jest natomiast Cieślik. Widziałem już wiele jego meczów, ale Gerard z soboty zaimponował mi, jak nigdy przedtem. Wszystkie trzy jego bramki były wysokiej klasy. Oby równie dobrze zagrał w niedzielę z Węgrami!**

— **Legia wystąpiła w Chorzowie w zasadzie w najsilniejszym składzie. Mimo to nie zademonstrowała wysokiej formy.**

— Rzeczywiście. Już nie tylko same kontuzje, ale i słabsza forma zawodników wpływa na nasze porażki. Powiedziałbym jednak, że przyczyny słabszej postawy naszych piłkarzy mają podłoże natury psychicznej. Po serii niepowodzeń chłopcy nie mogą do siebie dojść. Choć trenują i prowadzą się bez zarzutu.

A i z tym składem też nie jest najlepiej. Ciupa — jak wiadomo — jest zdyskwalifikowany, a Olecki, Matyjek, Hliwa i Żmudzki nie byli brani pod uwagę, gdyż musieli ratować zagrożoną spadkiem do A klasy drużynę III-ligową. Ostatnie zwycięstwo naszych rezerw nad Gwardią w Białymstoku 5 : 2 ma dla nas bardzo duże znaczenie. Spadek do A klasy już nam nie grozi! — kończy płk. Ryba.

LECH

Kraków liczy na juniorów

KRAKÓW, 8.9 (tel. wł.). Bywalcy meczowi zgodni są, że bramka bramce nierówna. Bywa przecież tak, że jakaś bramka rozstrzyga o losach spotkania. Wtedy taką bramkę nazywa się „historyczną", „na wagę złota" itd. Ale nawet wśród 6 bramek, jakie Cracovia strzeliła bydgoskiej Polonii, jedna należała do takich właśnie wyjątkowych. Mam na myśli 5 (z kolei) bramkę, która padła ze strzału Kasprzyka.

Cracovia prowadziła do przerwy 2:0, ale jeszcze wówczas wielu jej sympatyków „drżało" o wynik. Nagle Kasprzyk — było to w 52 min. — pognał za wybitą daleko do przodu piłką. Dopadł jej mniej więcej w odległości 40 m od bramki Burcharda, i ubiegając pościg Jędrzejczaka i Murzyna znalazł się błyskawicznie na polu karnym Polonii. W momencie, kiedy Burchard szykował się do wyskoku z bramki, piekielna bomba lewoskrzydłowego Cracovii poszybowała w górne okienko. Mniej więcej w podobny sposób zdobył Kasprzyk jedyną bramkę dla swoich barw na niedawnym meczu z Wisłą i podobnie zdobył już kilka bramek w tym sezonie ligowym.

Kasprzyk „wyrósł" w dzielnicowym klubie „Prądniczanka" i choć gra już w Cracovii kilka lat, to jednak nie usunął wszystkich braków w wyszkoleniu technicznym. Ale jego żywiołowość, ciąg na bramkę oraz silny, zaskakujący strzał, stanowią walory, dla których warto pokusić się o wyjątkową pieczę trenerską nad zawodnikiem grającym na pozycji, gdzie tak trudno o talenty.

W jakże odmiennej skórze znaleźli się w niedzielę na boisku Cracovii wychowankowie tego samego klubu, reprezentujący później barwy dwóch obozów krakowskich: **Józef Kotlarczyk i Edward Jabłoński.** Rodzinne miasto Kotlarczyka stało się dla jego drużyny wyjątkowo nieprzychylne, a jego wielki rywal z boiska miał znowu powód do pełnego zadowolenia. Dzielnicowy klub Nadwiślan, z którego wyszli Kotlarczykowie i Jabłońscy, dał znowu znak o sobie świetnie wyszkolonymi juniorami. W okresie, kiedy wielkie sławy piłkarskie Cracovia i Wisła walczą zaledwie o byt w lidze, przyjemnie jest stwierdzić, że juniorzy Wisły kontynuują tradycje drużyny Jurowicza, Gracza, Serafina, braci Wapienników oraz Legutki i walczyć będą niedługo o tytuł mistrza Polski, a reprezentacja juniorów okręgu krakowskiego bez swoich najlepszych (wiślaków) zakwalifikowała się również do finału o puchar Michałowicza, zwyciężając „w cuglach" Warszawę 4:1. Może to pierwszy zwiastun lepszych czasów dla piłkarstwa podwawelskiego grodu?

St. Habzda

Łódź chce widzieć ŁKS na tronie mistrzowskim

ŁÓDŹ, 8. 9. (tel. wł.). Po porażce ŁKS z Ruchem w Łodzi zaczęto się obawiać, aby nie był to początek jakiegoś kryzysu łódzkiej jedenastki. Pesymiści jednak rychło przekonali się, że byli w poważnym błędzie. Wysokie zwycięstwo „rycerzy wiosny", odniesione nad Wisłą, dobitnie przekonało wszystkich, że przegrana z Ruchem nastąpiła wyłącznie wskutek chwilowej niedyspozycji spowodowanej tylko chorobą kilku zawodników zespołu łódzkiego. Na szczęście wszyscy piłkarze ŁKS, z wyjątkiem Walczaka, wyleczyli już swoje dolegliwości i w pełni sił przystąpią do decydujących walk o tytuł mistrza ligi.

W Łodzi, wszyscy zdają sobie sprawę, że ŁKS może liczyć teraz jedynie na własne siły, gdyż trudno w obrachunkach brać pod uwagę jakieś przypadkowe potknięcia rywali drużyny ŁKS. Po prostu trzeba samemu wywalczyć mistrzowskie ostrogi.

Atmosfera w Łodzi jest sprzyjająca ku temu, bowiem ostatnią niedzielę, w przeciwieństwie do poprzednich, można nazwać dniem sukcesów piłkarzy łódzkiego klubu.

Wszystkie drużyny spod znaku czerwono-białego koloru odniosły w niedzielę sukcesy. Najważniejszym z nich, obok zwycięstwa nad Wisłą, jest wygrana w takim samym stosunku III-ligowego zespołu ŁKS ze Stalą Radomsko. Zwycięstwo to całkowicie zapewniło rezerwom łódzkiej drużyny dalszy pobyt w III lidze. Trener Król nie będzie się już martwił, że nie ma gdzie szlifować piłkarzy do pierwszej drużyny.

Po ostatniej niedzieli na głowy łódzkich kibiców piłkarskich zwaliło się nowe „zmartwienie". Piłkarze Startu nieoczekiwanie zdobyli mistrzostwo III ligi i dziś cała Łódź chciałaby już widzieć tę drużynę w szeregach I ligi. Chcąc się przekonać naocznie o możliwościach startu na awans, **decydujący mecz tej drużyny z Włókniarzem Pabianice obserwowało ponad 12 tys. widzów. Jest to absolutny rekord na łódzkich boiskach III-ligowych.**

Gwardziści spuścili z tonu

Po ostatniej ligowej niedzieli mocno zrzedły miny kibiców stołecznych harpagonów. Remis, wywalczony na własnym boisku z kandydatem do spadku Budowlanymi Opole — to rzeczywiście bardzo skromny dorobek drużyny, która jeszcze niedawno pretendowała do grona kandydatów na premiowane miejsce. Gwardia zagrała z Budowlanymi jedno ze słabszych spotkań w tym sezonie. Tego zdania jest również kierownictwo drużyny warszawskiej.

— Nasi chłopcy — mówią tam — nie wykazują obecnie tej świeżości i formy, jaką demonstrowali na początku sezonu, a robią wrażenie przemęczonych. W niedzielę żaden z piłkarzy Gwardii nie zagrał na swym normalnym poziomie. Nawet nasze niezawodne „asy" Hachorek i Baszkiewicz nie byli gwiazdami pierwszej wielkości.

W czasie spotkania Gwardii z Budowlanymi Opole zdarzył się przykry w skutkach wypadek. Na 10 minut przed zakończeniem meczu prawy pomocnik gości Blaut po starciu ze Zbigniewem Szarzyńskim upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznał złamania ręki. Złamanie na szczęście okazało się niegroźne. 18-letni zawodnik Budowlanych otoczony został należytą opieką lekarską ze strony gospodarzy i wkrótce powinien być zdrów.

Z. M.

Do słabej gry piłkarzy obu drużyn „dostroiła się" Telewizja, która transmitowała to spotkanie. Obaj sprawozdawcy prześcigali się w opisywaniu sytuacji na boisku, którą przecież telewidzowie oglądali na ekranach, ale najgorzej chyba spisali się (o dziwo!) kamerzyści. Po transmisji podano 4 nazwiska prowadzących kamery. Widzowie oglądali pracę chyba tylko dwóch kamer, z tego główną uporczywie pokazywała „widok ogólny" boiska, bez żadnych niemal zbliżeń, a drugą zbyt mało wykorzystywano. Najlepiej wypadła... przerwa i obrazy z pobliskiej plaży. Tam zbliżeń nie brakło. Szkoda, że nie myślano o nich transmitując sam przebieg meczu.

Śląsk stawia sobie cele

KATOWICE, 8.9 (tel. wł.). — Trzy śląskie drużyny odniosły w ostatnich spotkaniach mistrzowskich zwycięstwa, toteż kibice piłkarscy powinni być zadowoleni. Ale z wyjątkiem Bytomia! Od kilku tygodni Polonia przeżywa lekki spadek formy, którego nie zahamował nawet powrót do drużyny kontuzjowanego Kempnego.

— **Obawiam się o mecze Polonii z budapeszteńskim MTK** — zwierzał się nam kibic tej drużyny p. Zbigniew Olkuski — **by nie doszło przy tym do komplikacji. W tej formie Polonia jest bez szans.**

Krańcowo inne nastroje panują w Chorzowie, gdzie kibice przygotowują się nawet na przywitanie nowego mistrza Polski. W mieście nakreślono zadania dla piłkarzy Ruchu: Wszystkie mecze wygrać!

— **Ba, wygrać** — mówi nam kierownik sekcji, p. Wowra — **ale na drodze stają bardzo silni przeciwnicy, a zwłaszcza Górnik z Zabrza. Tej drużyny obawiamy się najwięcej, bo uzyskała wysoką formę i gromi przeciwnika po przeciwniku.**

Piłkarze Górnika znowu demonstrują swój słynny zeszłoroczny „finisz jesieni". Wygrywają mecz po meczu i nie ma dla nich „świętości". W Gdańsku wystąpił już Pohl, natomiast zabrakło Jankowskiego, który odniósł przed dwoma tygodniami kontuzję w zderzeniu ze Strzykalskim.

— Jakie macie horoskopy na ostatnie spotkania, gracie bowiem z najpoważniejszymi kandydatami do mistrzowskiego tytułu — pytamy kierownika sekcji, p. Kamińskiego.

— **Chcemy pogodzić Ruch i ŁKS, to znaczy wygrać z jednym i z drugim przeciwnikiem! Wówczas tylko jako ustępujący mistrz uratujemy „twarz", chociaż utraconego tytułu nikt nam nie wynagrodzi.**

J. Wykrota

Minorowy nastrój w Gdańsku

GDAŃSK, 8. 9. (dalekopisem). Po sobotniej porażce Lechii zapanowało na Wybrzeżu duże przygnębienie. Najbardziej przybici byli sami piłkarze, bo włożyli przecież w spotkanie z Górnikiem maksimum wysiłku. W szatni po meczu panował bardzo minorowy nastrój, a w oczach niektórych piłkarzy szkliły się łzy. Nikt nie chciał wydobyć z siebie nawet jednego słowa na temat przebiegu spotkania.

W poniedziałek wiadomość o remisie Budowlanych z Gwardią nie dodała gdańszczanom humoru. Zdaniem miejscowych działaczy, trudną sytuację Lechii pogłębia fakt, że ma ona przed sobą ciężki mecz wyjazdowy z Ruchem, a u siebie niemniej trudnych przeciwników — Legię i ŁKS, podczas gdy pozostali kandydaci do spadku grają przeważnie ze Stalą Sosnowiec lub między sobą. W Gdańsku uważa się, że o ile w drużynie zapanuje dobra atmosfera, to są szanse na uzyskanie w meczach miejscowych 3 a może i 4 punktów, a na wyjeździe z Ruchem przynajmniej jednego.

R. St.

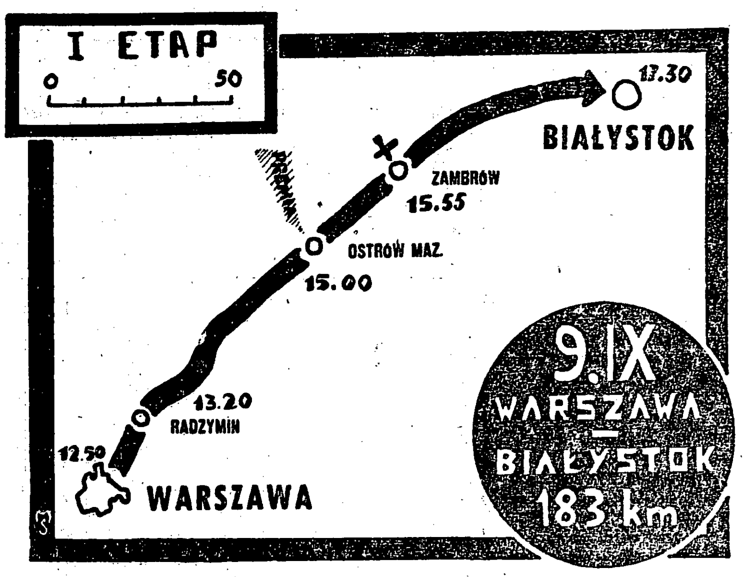

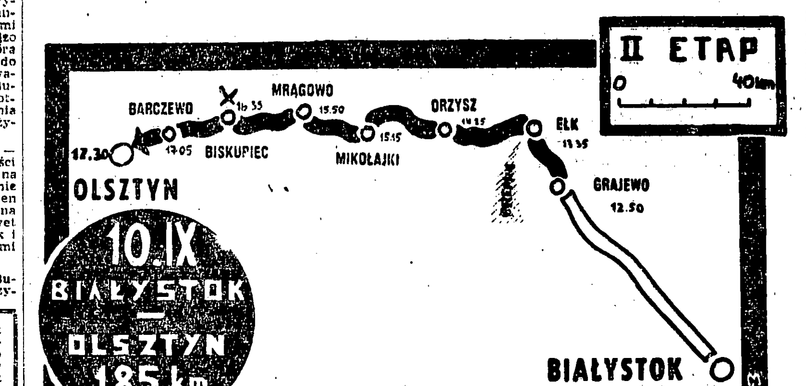

Polskie rugby wypływa na szerokie wody

PIERWSZYM oficjalnym meczem międzypaństwowym z NRD — przypomnijmy od razu, że meczem wygranym — rugbiści polscy wstąpili twardym krokiem na arenę międzynarodową i przynajmniej w tym sezonie nie zamierzają jej opuszczać. **Drugi oficjalny występ reprezentacji Polski będzie miał miejsce 26 października na Śląsku, a po przeciwnej stronie boiska wystąpią także Niemcy tylko, że z NRF.**

Niemcy Zachodnie to przeciwnik poważny i do spotkania z nim trzeba się należycie przygotować. Wszystko wskazuje na to, że reprezentacja Polski wykaże w październiku znacznie wyższą formę i lepsze zgranie niż w zwycięskim meczu z NRD. **10 września rozpoczyna się w Warszawie na AWF 9-dniowe zgrupowanie aż 40 kandydatów do reprezentacji A i B, które rozegrają w Poznaniu w dniach 19—21 września trójmecz z młodzieżową reprezentacją Rumunii.** Rumuni są potęgą europejskiej rugby, a w szeregach młodzieżówki zobaczymy kilku reprezentantów kraju. Prace na obozie poprowadzą trenerzy Eugeniusz Rodatka (AZS Gdańsk), **Wilhelm Wacławek** (Górnik Kochłowice), i Romuald Siekierski (W-wa). **Trenerzy Marian Bondarowicz i Franciszek Nowak wyjechali w piątek do Paryża, gdzie na zaproszenie Francuskiej Federacji Rugby wezmą udział już po raz drugi w kursie dla trenerów.**

Zgrupowanie, trójmecz oraz kilkudniowy obóz przed meczem z NRF, gwarantują nie tylko należyte przygotowanie reprezentacji, ale i scementowanie zespołu oraz wprowadzenie do repertuaru szeregu nowych rozwiązań taktycznych.

Na trójmecz poznański miała przyjechać także studencka drużyna z Hiszpanii — BUC-Barcelona. Hiszpanie przysłali do PZR list wyjaśniający, że niestety nie mogą przybyć w wyznaczonym terminie ze względu na rozpoczęcie zajęć uniwersyteckich, lecz bardzo chętnie zmierzą się z Polakami w październiku lub listopadzie. **Wobec zbieżności terminów z przyjazdem młodzieżowej reprezentacji Włoch (do 21 lat), PZR zdecydował się na zorganizowanie w dniu 2 listopada w stolicy, trójmeczu Barcelona — Włochy — Warszawa (pod firmą „Warszawa" wystąpi reprezentacja).**

Tak wygląda oficjalny, międzynarodowy program rugbistów. Równie bogate są plany poszczególnych klubów. Już 12 września do NRD wyjedzie Posnania a tego samego dnia warszawski Lotnik uda się do Bukaresztu. Następnie rugbistów AZS Gdańsk czeka wyjazd na rewanżowe spotkanie do Lipska, AZS Szczecin do Berlina, wreszcie AZS AWF do Belgradu.

Wszystkie te kontakty zarówno oficjalne jak i klubowe dochodzą do skutku, dzięki dobremu poziomowi naszych zawodników, stanowiących w pewnym sensie rewelacje na „rynku" europejskim i są oparte na zasadzie bezdewizowych wymian, nie obciążają więc dewizowej kasy państwowej.

Jesienna runda rozgrywek ligowych rozpocznie się 28 września.

Cergo

Nasi siatkarze wygrali z ZSRR a siatkarki radzieckie pokonały CSR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nie mogli poradzić z grającymi jak w transie Polakami. Raz po raz silne bomby Szołomickiego, Rutkowskiego, Radomskiego, a nawet Poleszczuka padały na ich plac. Zbicia Rosjan były blokowane lub przyjmowane w obronie.

Zespół nasz wystąpił w zasadniczej szóstce: **Radomski, Poleszczuk, Szlagor, Szołomicki, Tetjaniec i Rutkowski.** Krótkie zmiany w II, III i IV secie dawali Siwek i Szperling. Wszyscy oni grali bardzo dobrze i co najważniejsze równo. Najlepiej może wypadli Rutkowski, dotychczas mało grający w poprzednich spotkaniach Poleszczuk i słaby dotychczas Szlagor.

Zespół radziecki grał w zestawieniu: **Gajkowoj, Libinsz, Gurobin, Safachow, Agejew i Wenzerowski** oraz na zmianach Smolianinow i Szabłygin. Najlepszymi byli Fasachow i Agejew. Mecz prowadził Węgier Nagy, jako główny sędzia i Konstantinow (Bułgaria).

Po meczu Polaków z Rosjanami odbyło się spotkanie siatkarzy **CSR — Jugosławia, zakończone zwycięstwem gospodarzy 3:0 (15:5, 15:4, 15:11).**

Pasmo zwycięstw rewelacyjnie grających siatkarzy Węgier trwa. **W poniedziałek Węgrzy pokonali Bułgarów 3:2 (8:15, 17:15, 15:17, 15:10, 17:15).** Dwa zespoły przystąpiły do tego meczu bez porażki, a więc obarczone odpowiedzialnością za wynik, dlatego też chyba mecz, mimo swej zaciętości, nie był ładny i nie stał na bardzo dobrym poziomie. Mnożyły się błędy obu stron, raz Bułgarzy, raz Węgrzy oddawali punkty seriami. O zwycięstwie Węgrów zadecydowało ich lepsze opanowanie nerwowe w końcówce ostatniego seta, oraz silnie bite serwisy.

Ostatnim spotkaniem dnia był mecz **Rumunia — Francja, zakończony zwycięstwem 3:2** (15:10, 15:8, 7:15, 12:15, 15:5).

1. Węgry	4:0	12:5	239:205
2. CSR	3:1	11:4	205:144
3. Bułgaria	3:1	11:8	256:234
4. ZSRR	2:2	9:6	298:155
5. **POLSKA**	2:2	9:7	20[illegible]:162
6. Rumunia	2:2	8:10	20[illegible]:226
7. Francja	0:4	2:12	182:204
8. Jugosławia	0:4	2:12	111:203

NASZE PANIE LEPSZE OD JUGOSŁOWIANEK

Nasze siatkarki bez trudu dały sobie radę z Jugosłowiankami, wygrywając 3:0 (15:1, 15:11, 15:1). Zespół nasz grał w składzie: Kotula, Panek, Czajkowska, Szpyt, Kordaczuk, Lenkiewicz oraz Gołimowska, która od połowy drugiego seta zastąpiła Panek.

Mecz bez historii. Polki zdecydowanie górowały i spieszyły się zakończyć szybko ten mecz, gdyż zaraz na głównym boisku rozpoczynał się pojedynek siatkarek Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, mający znaczenie dla układu pierwszej trójki w finałach: ZSRR, CSR, Polska.

Z innych spotkań poniedziałkowych **Rumunia niespodziewanie trudno wygrała z Węgierkami 3:2 (10:15, 15:13, 15:12, 13:15, 15:10), a Bułgaria pokonała siatkarki NRD 3:0 (15:2, 15:5, 15:11).**

PRAGA, 8.9. (tel. wł.). Spotkanie, jakiego chyba jeszcze nie było w historii siatkówki kobiecej, rozegrały w poniedziałek późnym wieczorem siatkarki Związku Radzieckiego i CSR. Wśród ogłuszającego dopingu 14 tys. widzów na Zimnym Stadionie, a nawet dźwięku trąbek i piszczałek, mecz ten mający decydujące znaczenie dla obu zespołów w walce o tytuł mistrza Europy, **zakończył się zasłużonym sukcesem siatkarek ZSRR 3:2 (15:9, 8:15, 15:13, 13:15, 15:11).**

W pierwszym secie Czechosłowaczki słabsze były nieco od Rosjanek, ale już w drugim secie CSR się wzmocniła i wygrała zupełnie pewnie. Natomiast w trzecim secie walka była niesłychanie wyrównana. Lepsze opanowanie nerwowe zadecydowało o zwycięstwie ZSRR. W czwartym secie Rosjanki już prowadziły 13:9 i wydawało się, że wygrają mecz 3:1, tymczasem kilka ich błędów i gorsze ustawienie przy siatce doprowadziło do 6 punktów, zdobytych kolejno przez siatkarki CSR, które wygrały seta, wyrównując stan na 2:2. Fakt ten spotkał się z istnym szałem na trybunach.

Wreszcie po 5-minutowej przerwie set piąty. Imponujący finisz Rosjanek, silne serwisy niepozwalające na skuteczny atak Czechosłowaczkom, rozstrzygają o zwycięstwie. Denerwujący dla obu zespołów mecz prowadził doskonale Zygmunt Zwierzański (Polska) w asyście Rumuna Armasescu. Drużyny grały w składach:

ZSRR: Jeremiejewa, Boudariewa, Moisiejewa, Machterjakowa, Jaszina, Iwarkiewicz oraz na zmianę **Czudina, Strelnikowa i Krescennikowa;**

CSR: Matalikova, Vrazelova, Pacłikova, Holubova, Uchrinova, Svożilova oraz na zmianę **Tyselkova i Klizova.**

Po tym spotkaniu w tabeli prowadzi ZSRR bez porażki, a Polska i CSR mają tę samą ilość zwycięstw oraz identyczny stosunek setów. Polki wyszły jednak na drugie miejsce lepszym stosunkiem małych punktów. **Teraz w wypadku ewentualnego — przynajmniej jednak — mało prawdopodobnego zwycięstwa Polek nad ZSRR w ostatnim dniu mistrzostw, trzy zespoły mogą mieć tę samą ilość zwycięstw, a o kolejności miejsc zadecydowałby stosunek setów. A ten będzie na pewno miał lepszy ZSRR. Tak więc można już powiedzieć, że siatkarki ZSRR są w 99 proc. mistrzyniami Europy, na 1958 r., przejmując to berło od Czechosłowaczek.**

1. ZSRR	5:0	15:3	257:157
2. **POLSKA**	4:1	14:5	260:180
3. CSR	4:1	14:5	266:190
4. Rumunia	4:1	13:9	293:258
5. Węgry	1:5	6:12	201:242
6. Bułgaria	1:4	5:12	199:227
7. Jugosławia	1:4	5:13	161:254
8. NRD	0:5	2:15	118:247

W walce o 9 miejsce

PRAGA, 8.9 (tel. wł.). Finałowe spotkania siatkarzy walczących w Mistrzostwach Europy o miejsca od 9 do 16 znów w poniedziałek stały pod znakiem zaciętych pojedynków. Wyniki były następujące: NRD — Tunis 3:0 (15:9, 15:4, 15:11); Włochy — ZRA 3:2 (12:15, 15:8, 5:15, 15:6, 15:4); Albania — Finlandia 3:1 (15:10, 15:12, 12:15, 15:8); Turcja — Holandia 3:2 (15:11, 12:15, 13:15, 15:13, 15:9).

1. Albania	4:0	12:0	207:163
2. NRD	4:0	12:4	220:180
3. Włochy	3:1	11:8	233:228
4. Turcja	2:2	9:9	211:225
5. Holandia	1:3	7:9	218:201
6. ZRA	1:3	5:9	154:177
7. Tunis	1:3	4:11	168:203
8. Finlandia	0:4	5:12	202:236

Siatkarki Francji i NRF pierwsze zakończyły swoje starty w V Mistrzostwach Europy. Walczyły one między sobą w poniedziałek w finale puli drużyn o miejsca od 9 do 12. Mecz ten wygrała Francja 3:1 (15:4, 15:9, 3:15, 15:6) zajmując w tej puli pierwsze miejsce, a w ogólnej klasyfikacji — 9. O trzech następnych lokatach zadecyduje wynik ostatniego meczu tej puli Holandia — Austria we wtorek.

1. Francja	3:0	9:3	158:104
2. Holandia	1:1	5:3	104:82
3. NRF	1:2	4:8	123:150
4. Austria	0:2	2:6	68:117

W. Szeremeta

Juniorki wygrywają w Rumunii

SIBIU, 8.9. (tel. wł.). Przebywająca w Rumunii reprezentacja Polski juniorek w koszykówce rozegrała dwa spotkania z reprezentacją juniorek Rumunii. Obydwa spotkania zakończyły się zwycięstwem reprezentantek Polski. Pierwsze 72:43 (33:19) i drugie 72:34 (37:10). W drugim spotkaniu bardzo dobrze wypadła piątka zawodniczek: Moszkowska(?) ... Rozsądek i Jaskólska. Następne rawińska, Janiszewska, Pabiańczyk; mecze Polki rozegrają we wtorek i środę z reprezentacją młodzieżową Rumunii. **(k)**

Nasz kącik dla totkowiczów

4 reprezentacje i III liga

TOTO PRZEGLĄD SPORTOWY

PIŁKARZE ligowi mają przed sobą 5-tygodniową przerwę. Nie ma jednak zamiaru pauzować Totalizator Sportowy. Już od dłuższego czasu do zakładów „totka" wprowadza on przeróżne mieszanki, od meczów kadry reprezentacyjnej począwszy, a na III lidze skończywszy. W najbliższych zakładach pierwsze 4 pozycje stanowią mecze Polska — Węgry na czterech frontach a pozostałe spotkania III-ligowe.

Jeszcze przed dwoma laty Węgry były zdecydowanymi faworytami w meczach z Polską. Tym razem sytuacja jest dla nas nieco korzystniejsza — nie „musimy" wszystkich spotkań przegrać. Na straconej pozycji stoi jak się zdaje druga reprezentacja, grająca na Węgrzech. Poprzedni nasz mecz rozegrany w Poznaniu Polska B przegrała 3:6. Tym razem będzie chyba niewiele lepiej, zwłaszcza, że część kandydatów do drużyny B jest bez formy.

Najbliższa zwycięstwa nad Węgrami powinna być drużyna juniorów. Przemawia za tym nie tylko dobra ostatnio forma naszych chłopców, ale również ostatnie wyniki meczów z ich kolegami znad Dunaju. W 1956 r. Polacy zremisowali w Tatabanya 1:1, a rok później na turnieju FIFA w Madrycie pokonali Węgrów 2:0.

W spotkaniu drużyn A po raz pierwszy od wielu lat możliwy jest każdy wynik. Węgrzy nie są tym razem zdecydowanym faworytem. A z drugiej strony nasi kandydaci do reprezentacji wykazali w niedzielnych meczach ligowych dobrą formę. Być może, że Cieślik, Brychczy, Szymborski i ich koledzy pokuszą się nawet o zwycięstwo. W każdym razie nie są bez szans.

Ze spotkań III-ligowych, poza meczami Włókniarz Żary — Lechia Z. Góra i Wisła Grudziądz — Chojniczanka, faworytami są raczej gospodarze.

Oto nasze typy:

1. Polska A — Węgry A	1,x,2
2. Węgry B — Polska B	1
3. Polska jun. — Węgry jun.	1
4. Węgry ml. — Polska ml.	1,x
5. Wisła Grudz. — Chojnicz.	2
6. Gwardia Chełm — Chełm.	1
7. Technik Zam. — Mot. L.	1
8. Warszaw. — Znicz Pr.	1
9. Bzura Ch. — Lechia Grd.	1
10. Lotnik — ŁKS Łomża	1
11. Arka Gdynia — Wisła Tcz.	1
12. Budow. Ib Op. — Pog. Pr.	1
13. Włók. Żary — Lech. Z. G.	2

Parada TABEL III ligi

Rozgrywki III ligi dobiegają końca. Sześć grup — dwie krakowskie, dwie katowickie, zagłębiowska i olsztyńska zakończyły rozgrywki przed tygodniem. Ubiegłej niedzieli strzelano ostatnie bramki w grupach: szczecińskiej, poznańskiej, łódzkiej i wrocławskiej. Nie zakończono jeszcze rozgrywek w grupach: bydgoskiej, lubelskiej, gdańskiej, kieleckiej, zielonogórskiej, opolskiej, warszawskiej i rzeszowskiej. Rozgrywki III ligi trwać będą jeszcze od 1 do 2 tygodni.

GRUPA POZNAŃSKA

1. Olimpia Poznań	33:11	70:31
2. Polonia Leszno	30:14	47:23
3. Prosna Kalisz	24:20	50:29
4. Polonia Poznań	24:20	47:34
5. Dyskobolia Grodzisk	23:21	46:35
6. Obra Kościan	23:19	42:34
7. Lech Ib Poznań	23:21	38:29
8. Polonia Chodzież	22:22	30:46
9. Kolejarz Kępno	20:24	39:46
10. Luboński KS	16:28	25:35
11. Polonia Piła	14:28	24:73
12. Budowlani Poznań	10:34	30:74

GRUPA SZCZECIŃSKA

1. Czarni Szczecin	26:10	48:27
2. Arkonia Ib	24:12	57:30
3. Pogoń Barlinek	23:13	42:26
4. Darzbór Szczecin	23:13	56:45
5. Ina Goleniów	17:19	34:42
6. Czarni Słupsk	15:21	30:33
7. Gryf Słupsk	14:22	27:39
8. Bałtyk Koszalin	14:22	34:54
9. Sokół Karlino	13:23	39:58
10. Grom Świnoujście	11:25	27:45

GRUPA ŁÓDZKA

1. Start Łódź	31:13	48:27
2. Włókniarz Pabianice	30:14	68:31
3. Lechia Tomaszów	27:17	42:34
4. Stal Radomsko	26:18	37:39
5. PTC Pabianice	24:20	37:40
6. Kolejarz Łódź	22:22	45:42
7. Włókniarz Zgierz	21:23	40:38
8. Boruta Zgierz	20:24	37:42
9. ŁKS Ib	18:26	36:46
10. Orkan Łódź	18:26	27:40
11. Stal Głowno	14:30	40:54
12. Czarni Kutno	13:31	26:60

GRUPA WROCŁAWSKA

1. Ślęza Wrocław	24:12	33:14
2. Orzeł Ząbkowice	22:14	30:22
3. Lechia Dzierżoniów	21:15	34:20
4. Olimpia Kowary	20:16	24:26
5. Garbarnia Chojnów	20:16	21:24
6. Odra Wrocław	18:18	25:33
7. Bielawianka	17:19	43:28
8. Nysa Kłodzko	17:19	27:29
9. Polonia Świdnica	16:20	29:30
10. Łużyce Lubań	5:31	24:44

GRUPA RZESZOWSKA

1. Walter Rzeszów	27:15	34:25
2. Polonia Przemyśl	26:16	46:32
3. Górnik Gorlice	26:16	42:36
4. Stal Stalowa Wola	24:18	42:28
5. Resovia	23:19	59:31
6. Stal Dębica	22:20	33:27
7. Sanoczanka	21:21	40:38
8. Polna Przemyśl	20:22	26:27
9. Czuwaj Przemyśl	20:22	21:27
10. Krośnianka	19:23	39:41
11. JKS Jarosław	16:24	33:49
12. Czarni Jasło	6:36	21:75

GRUPA WARSZAWSKA

1. Polonia Warszawa	45:9	97:35
2. Varsovia	33:21	67:44
3. Mazur Ełk	33:23	55:44
4. Lotnik Warszawa	31:23	72:51
5. Znicz Pruszków	31:23	54:40
6. Huragan	31:23	52:46
7. Okęcie	29:25	66:43
8. Legia Ib Warszawa	29:25	75:48
9. Bzura Chodaków	29:25	64:51
10. Orzeł Warszawa	29:25	57:55
11. Mazur Karczew	27:27	61:46
12. Warszawianka	23:31	44:64
13. Lechia Grodzisk	19:35	39:66
14. Gwardia Białystok	12:42	25:77
15. ŁKS Łomża	5:49	25:142

GRUPA OPOLSKA

1. KKS Kluczbork	38:6	87:14
2. Pogoń Prudnik	28:14	47:26
3. Budowlani Ib	24:18	44:31
4. Unia Kędzierzyn	24:18	35:27
5. KS 92 Krapkowice	23:19	35:30
6. Polonia Nysa	23:19	37:35
7. Silesia Otmęt	19:23	24:27
8. Unia Zdzieszowice	18:24	32:41
9. Stal Zawadzkie	17:25	32:32
10. Czarni Głuchołazy	16:24	28:34
11. Spójnia Racibórz	14:28	23:74
12. HKS Ozimek	8:34	22:72

GRUPA ZIELONOGÓRSKA

1. Unia Gorzów	32:8	79:23
2. Warta Gorzów	28:10	52:20
3. Lechia Z. Góra	25:13	45:22
4. Polonia N. Sól	24:14	42:31
5. Promień Żary	19:19	44:40
6. Odra Krosno	17:19	33:32
7. Olimpia Świebodzin	15:23	34:48
8. Orzeł Międzyrzec	14:26	29:45
9. Włókniarz Żary	13:23	29:48
10. Iskra Wymiarki	12:26	27:53
11. Unia Kunice	9:29	22:72

GRUPA KIELECKA

1. Granat Skarżysko	25:9	29:13
2. Broń Radom	23:11	39:19
3. Star Starachowice	20:14	24:21
4. KSZO Ostrowiec	18:16	32:30
5. Radomiak	18:16	20:17
6. Proch Pionki	16:18	22:31
7. Błękitni Kielce	15:19	31:26
8. SHL Kielce	13:21	28:36
9. Sparta K. Wielka	11:23	20:36
10. Konecki KS	11:23	17:32

GRUPA GDAŃSKA

1. Flota Gdynia	27:7	37:7
2. GKS Wybrzeże Gd.	26:8	51:11
3. Arka Gdynia	20:14	23:23
4. Start Gdańsk	20:14	23:25
5. Unia Tczew	16:18	31:37
6. Bałtyk Gdynia	15:19	18:21
7. Lechia Ib Gdańsk	14:20	27:29
8. SKS Starogard	13:21	24:27
9. Gedania Gdańsk	9:23	16:33
10. Wisła Tczew	9:23	8:37

GRUPA LUBELSKA

1. Lublinianka	23:11	32:18
2. Hetman	22:12	57:20
3. Unia	21:13	31:17
4. Technik	21:13	34:25
5. Motor	21:13	32:28
6. Stal Kraśnik	14:20	36:39
7. Orlęta	14:20	33:38
8. Gwardia Chełm	13:21	24:36
9. Chełmianka	12:22	15:30
10. Avia	9:25	12:48

GRUPA BYDGOSKA

1. Kujawiak	29:11	43:28
2. Chojniczanka	26:12	41:17
3. Celuloza Wł.	26:14	49:31
4. Brda	22:16	42:26
5. Olimpia	22:18	27:33
6. Cuiavia	21:17	36:27
7. Unia Wąbrzeźno	21:17	36:40
8. Wisła	14:24	36:40
9. Gwiazda	13:27	37:50
10. Pogoń	10:26	27:39
11. Gryf	10:28	24:48

KRÓTKO o wszystkim

Wrzesiński i Trochanowski zwyciężają

W niedzielę odbyły się na terenie województwa warszawskiego dwa wyścigi kolarskie: w Nowym Dworze i Pruszkowie.

W Nowym Dworze rozegrano wyścig na 35 i 75 km. Na dystansie 35 km zwyciężył Bielecki z Gwardii, a na trasie 75 km dla licencji weteran Wrzesiński (Polonia W-wa), wyprzedził Śpiewaka (Polonia) i Miszczaka (Sparta).

Pruszkowskie Towarzystwo Cyklistów zorganizowało wyścig uliczny na 100 km dla licencji i 50 km dla karty. W wyścigu głównym, który traktowany był przez kolarzy jako ostatnia próba przed XV Tour de Pologne, zwyciężył legionista Trochanowski w czasie 2.36,36. Dalsze miejsca zajęli: 2) Domański, Legia — 2.36,40, 3. Koźlik, Legia — 2.36,50, 4) Brzeziński, LZS Wołomin — 2.36,50, 5) Dębiński, Gwardia — 2.37,21, 6) Góralczyk, WZS Kożuszki — 2.37,25.

W wyścigu na 50 km zwyciężył Wróblewski, Syrena przed Tarapatą, Gwardia, Bardowiczem, Kadra Rembertów i Wrotkiem, PTC Pruszków. Wszyscy oni uzyskali jednakowy czas — 1.24,15.

Lekkoatleci Węgier wygrywają z CSR

BUDAPESZT. Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Węgry zakończył się ostatecznie zwycięstwem gospodarzy w konkurencjach męskich 112:99 pkt. W konkurencjach kobiecych triumfowały reprezentantki CSR 55:47 pkt. Drugi dzień zawodów obfitował w rekordy krajowe obu państw. **W biegu na 200 m rekord Czechosłowacji poprawił Mandlik, wygrywając tę konkurencję w doskonałym czasie 20,8.** W młocie z kolei rekordzistą Węgier został Zsivotzky rezultatem 63,84 m.

Dwa rekordy krajowe padły również w konkurencjach kobiecych. **Trkalova przebiegła 80 m ppł. w 11,0, co jest nowym rekordem Czechosłowacji, a Hegedues ustanowiła rekord Węgier w rzucie dyskiem, choć wynikiem 48,98 zajęła drugie miejsce, za Mertovą (CSR) — 50,51.**

Jacht „Conrad" już na Atlantyku

KILKA dni temu Polski Związek Żeglarski otrzymał wiadomość od załogi jachtu polskiego „Joseph Conrad", znajdującego się w drodze do Stanów Zjednoczonych. Nasi żeglarze przepłynęli już Bałtyk i przeszli Kanał Kiloński. Po drodze spotkał ich sztorm o sile wiatru 9 stopni w skali Bouforta (najsilniejszy wiatr określany jest na 12 stopni). Tę pierwszą bojową próbę nasz nowy jacht oceaniczny przeszedł zupełnie dobrze. Pierwszym portem, w którym zatrzymał się „Conrad", był Cuxhafen w NRF, jako następny zaś przewidziano francuski port Calais.

Celem rejsu „Conrada" i jego 9-osobowej załogi jest miejscowość Janestown, gdzie w połowie września rozpoczynają się uroczystości z okazji 350-lecia osadnictwa w Stanach Zjednoczonych. W uroczystościach tych bierze oczywiście udział również miejscowa Polonia.

Wyjście „Conrada", projektowane początkowo w końcu czerwca, a następnie na połowę lipca, opóźnione zostało jeszcze bardziej z powodu różnych komplikacji. Ostatecznie jacht nasz wyszedł ze Świnoujścia około 20 sierpnia i nie ma w tej chwili mowy o zdążeniu na początek uroczystości. Żeglarze nasi mają jednak nadzieję, że przy wybitnie sprzyjających warunkach udą im się dopłynąć do celu przed zakończeniem uroczystości, które trwać będą około miesiąca.

Rejs „Conrada" zorganizowany został z inicjatywy AZS. Kapitanem jachtu jest znany żeglarz Bogdan Dacko. W skład załogi wchodzi dwóch filmowców oraz dwóch członków zarządu PZŻ — Zdzisław Michalski i Jerzy Szelestowski. Jedyną kobietą w załodze jest doświadczona żeglarka, wielokrotna mistrzyni Polski w różnych klasach jachtów śródlądowych i morskich — Teresa Dudzic.

Rejs „Conrada" jest pierwszą próbą wskrzeszenia pięknych tradycji żeglarstwa polskiego, dzięki którym nasza bandera znana była kiedyś nie tylko na morzach, lecz i na oceanach. Mamy nadzieję, że „Conrad" i jego załoga tradycje te godnie podtrzyma.

Mag.

Smagurowa zwycięża mistrzynię świata

W poniedziałek w drugim dniu międzynarodowych, indywidualnych mistrzostw Federacji Gwardia w strzelaniu, na stanowiskach zobaczyliśmy kobiety i juniorów podczas strzelań w tzw. meczu angielskim, czyli z małokalibrowego karabinka dowolnego 30/50 i 30/100 z postawy leżącej (kbks-10).

Już w przeddzień „wietrzyliśmy", że konkurencja ta będzie niezwykle ciekawa ze względu na start nowokreowanej mistrzyni świata — Heleny Donskaja (Dynamo, ZSRR).

Tymczasem w czasie strzelań niespodzianka przyszła zupełnie z innej strony. Jej autorką stała się reprezentantka warszawskiej Gwardii, Jadwiga Smagur, która już w strzelaniu na 50 metrów osiągnęła najwyższy wynik — 300 pkt na 300 możliwych. Helena Donskaja straciła tu 3 pkt. Jest to dość dużo, zwłaszcza w pozycji leżącej, gdzie odrobienie każdego punktu kosztuje wiele wysiłku i niezwykłego skupienia.

W tej sytuacji sympatycy strzelectwa, znajdujący się na strzelnicy, uwagę swą koncentrują na Jadwidze Smagur. Ma ona bardzo dobry dzień, jest niezwykle opanowana i skupiona.

Rozpoczyna się strzelanie na 100 metrów. Polka musi dać z siebie wszystko, by nie dać się wyprzedzić w klasyfikacji łącznej. Rosjanka, w strzelaniu na 100 metrów traci tylko 3 pkt. Jest więc **sytuacja groźna. Ile zdobędzie Smagurowa? Już wiemy. Uzyskała 297 pkt, a więc straciła tylko 3 pkt na 300 możliwych. W klasyfikacji łącznej za strzelanie na 50 i 100 metrów osiągnęła rezultat 597/600.**

A więc Smagurowa nie tylko zanotowała cenne zwycięstwo nad mistrzynią świata, ale ustanowiła nowy rekord Polski. Jej ostateczny rezultat jest o 2 pkt. lepszy od dotychczasowego rekordu, ustanowionego w roku 1956 na mistrzostwach Polski w Szczecinie przez Teresę Kisiel (AZS Gdańsk). Padł jeszcze jeden rekord, tym razem rekord, który szczególnie długo utrzymywał się i aż trzykrotnie był wyrównywany. Wynik więc Smagurowej jest tym bardziej cenny.

W czasie poniedziałkowych zawodów padł też nowy rekord Polski w konkurencji juniorów. Ustanowił go w meczu angielskim młody zawodnik warszawskiej Gwardii Krzysztof Grajkow, który uzyskał 587 pkt.

Wyniki: kobiety — 1. Smagur, Gwardia W-wa — 597, 2. Donskaja, Dynamo — 595, 3. Hasse, Zawisza Bdg — 595, 4. Tkaczyk, Gwardia W-wa — 594, 5. Salwicka, Legia W-wa — 590, 6. Zielijska, AZS W-wa — 589 pkt;

Juniorzy — 1. Grajkow, Gwardia W-wa — 587, (rek. Polski jun.), 2. Gałecki, Legia W-wa — 585, 3. Małecki, Gwardia W-wa — 575 pkt.

J. K.

AWF

kuźnią polskiego sportu

TA nazwa nie jest przesadzona. Nasza czołowa, wyższa uczelnia (jak zresztą jej trzej bracia w Krakowie, Poznaniu i Gdańsku) wychowania fizycznego i sportu, szkoląc nauczycieli w.f., instruktorów i trenerów, daje najważniejszą podstawę do rozwoju sportu w Polsce, do podnoszenia sprawności fizycznej i zdrowia obywateli. Wiadomo, kadry decydują. Prócz tego nasze wyższe uczelnie stanowią bazę dla przygotowania czołowych sportowców i ekip reprezentacyjnych do startów międzynarodowych. Tu jest laboratorium polskiego sportu gdzie rodzą się nowoczesne koncepcje treningu, gdzie są warunki, aby je wypróbować.

Przed nowym rokiem szkolnym odwiedzamy, jak co roku, AWF. Gospodarują tu teraz... narciarze. Tak, nasi śnieżni mistrzowie przyjechali do Warszawy na konsultacje w sprawach treningu. Na zdjęciu widzimy jak „Ociec" Stanisław

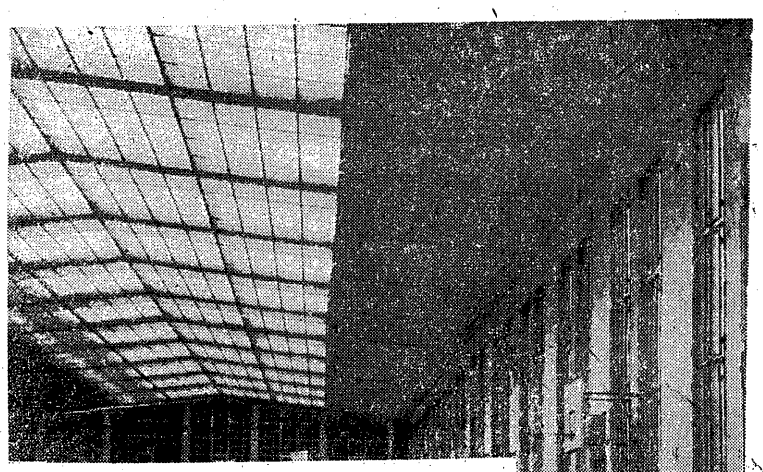

Bukowski i niedawny junior, akademik Władysław Marek sprawdzają przydatność rolek, jako namiastki nart. A cóż to za strzelec w oczeretach stawu? Przecież to „Szamän" Radziwonowicz. Właśnie w parku AWF przygotowuje się on wraz z kolegami do startu w spartakiadzie zaprzyjaźnionych armii, gdzie w wieloboju wojskowym trzeba nie tylko dobrze rzucać, ale i strzelać.

Równocześnie w kuluarach uczelni przed tablicą ogłoszeń (zdjęcie) coraz częściej spotkać można studentki i studentów. Nowy rok szkolny za parę tygodni.

Ścisły związek teorii z praktyką — AWF z ruchem sportowym — wychodzi na zdrowie obu stronom.

Wszystkie zdjęcia

M. Szymkowski

Nowy „Boks" już w kioskach

Ukazał się już w sprzedaży nr 9 miesięcznika „Boks". Treść tego pasjonującego pisma, trzymać będzie w napięciu wszystkich zwolenników pięściarstwa.

Na czoło wybijają się trzy pozycje: red. Kazimierza Gryżewskiego „Dzieje Henryka Chmielewskiego", red. Aleksandra Rekszy „Tragiczne skutki zrzucania wagi" oraz red. Jerzego Zmarzlika „Boks i telewizja".

Poza tym znajdziecie we wrześniowym numerze „Boksu" wiele ciekawostek. Zajrzyjcie w kiokach „Ruchu".

„Odpocznij sobie trochę, jadę szybciej, bo mi zależy na czasie"...

Z wizytą u zwycięzcy

I TOUR DE POLOGNE Feliksa Więcka

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 144 Warszawa 9.IX.1958 r.

• „Człowiek" ze szramą na czole • Dowody przywiązania do kolarstwa • „Wieśniak" na lichym rowerze • Taktyka pana Feliksa i jego dobry humor • Parówki lub serdelki • Lis w ludzkiej skórze • Jedyny kłopot małżeństwa Więcków •

NA przedmieściu Łodzi, w Radogoszczy jest dzielnica willowa. Przy ul. Świerczewskiego w jednym z domów, tonących wprost w drzewach, mieszka Feliks Więcek, zwycięzca I Wyścigu Dookoła Polski w 1928 roku. Rzadko miałem okazję spotykać Więcka przed wojną, a po wojnie nie widziałem go jeszcze. Czy go poznam teraz? — takie pytanie zadawałem sobie, kiedy pewnego upalnego dnia zadzwoniłem do bramy ogrodu. Powitał mnie... głośnym szczekaniem mały piesek, a za kilka chwil pojawił się gospodarz, Feliks Więcek. Rozpoznałem go od pierwszego rzutu oka. Za chwilę ściskałem dłoń mężczyźnie w sile wieku, z lekką łysiną i zadatkiem na brzuszek.

UWAGĘ moją zwróciła wyraźna szrama na czole Więcka. Tego szczegółu nie pamiętałem dawniej. Więcek, jakby odgadując moje myśli, przypomniał mi skąd ma tę „pamiątkę" na czole. Zanim jeszcze weszliśmy do mieszkania opowiedział, że „nosi" ją jeszcze z wyścigu Polska—Niemcy na trasie Berlin—Warszawa 1935 r., w którym zajął 7 miejsce i był najlepszy z Polaków.

— Na ostatnim etapie kurzyło się pod Sochaczewem tak, że nie było nic widać. Szosa skręcała w prawo i właśnie nadjechał konny wóz. Nie widząc go, uderzyłem głową w koło pod wozu. Krew broczyła obficie. Pojechałem dalej, ale na Woli to już myślałem, że „nie mam głowy na sobie", tak mnie bolała...

JUŻ w przedpokoju mieszkania państwa Więcków widać, że jego właściciel nie tylko był kiedyś znakomitym sportowcem, ale, że pozostało w nim do dzisiaj wielkie zamiłowanie do dawnych lat, spędzonych na rowerze, bo wszystkie ściany udekorowane są fotografiami z tamtych lat. Idziemy dalej. W pokoju na ścianach znowu pełno fotografii sportowych, na honorowym miejscu za szybą olbrzymia fotografia zwycięzcy I Touru de Pologne. W gablotkach mnóstwo pucharów, kryształów i statuetek — wszystkie nagrody i trofea z wyścigów kolarskich, a potem motocyklowych, bo kiedy Więcek wziął rozbrat z kolarstwem, jeździł namiętnie w wyścigach motocyklowych. W albumach skrzętnie poprzyklejane fotki z wyścigów, wszystkie opisane, dalej wycinki z przeróżnych gazet.

— Twardzi byliśmy wtedy — wspomina Więcek swych konkurentów sprzed 30 lat — Michalak, Stefański, Olecki, Kłosowicz, Targoński, Ignatowicz.. Wyścig „szedł" na wytrzymałość; na złej szosie nie można było dawać częstych zmian i czasem prowadziło się nawet i po 5 km.

— Przygotowywałem się do I Touru bez względu na pogodę, a jak trafiłem na deszcz, to wracałem do domu z błotem w kieszonkach koszulki, a na trasie jadło się czasem chleb z... piaskiem.

NIEZBYT dobrze powodziło się finansowo Więckowi przed I Tour de Pologne. Miał kłopot, bo jego rower nie nadawał się do tak długiej i trudnej jazdy. Uratował go w pewnej mierze kolarz Sobolewski, który jeździł na „Wahrenie", a w tej samej firmie pracował mistrz Polski na torze, Majewski.

„Przyjechał tu wieśniak na jakimś lichym rowerze i chce startować w wyścigu Dookoła Polski" — powiedział niemal w przededniu startu Sobolewski do Majewskiego — „Może go czymś poratujesz?"

Majewski pogadał z właścicielem firmy, ale, że „wieśniak" nikomu nie był znany, dostał tylko ramę (a conto, bo obiecano mu więcej, gdy się wyróżni w wyścigu. Więcek uzupełnił swój rower wahrenowską ramą i zdążył przejechać na nim przed wyścigiem ledwie 20 km.

— Niektórzy dzisiejsi kolarze mówią, że do roweru trzeba się „włożyć" — rzuca uwagę pan Feliks — ale to nieprawda, przynajmniej tak nam się wówczas zdawało, bo kiedy ma się w nogach „kompresję" — to pozycja sama się ułoży w drodze.

Takie trofea zebrał zwycięzca I Tour de Pologne — Feliks Więcek na trasie wyścigu

Fot. „PS" — Archiwum

Na rowerze z ramą Wahrena Więcek czuł się na I etapie pewnie, ale na odmianę zleżałe gumy odmówiły posłuszeństwa i trzeba było je zmieniać w drodze. Przerzutka? Owszem była ona wtedy w... nogach i jak się raz założyło odpowiedni tryb przed startem, na takim się dojeżdżało do mety, bo nie było czasu stawać w drodze, aby przekręcić koło na drugi (i ostatni) tryb.

Więcek, przyzwyczajony do taśmy na mecie, nie spostrzegł, że na I etapie w Lublinie meta oznaczona była linią na ulicy. Szukając taśmy przegapił metę i przegrał do Michalaka. „Gieniu, to się już więcej nie powtórzy" — powiedział mu wtedy Więcek. I rzeczywiście prawie nie powtórzyło się, bo Więcek wygrał następnie kolejno 6 etapów na ogólnych 8.

Po I etapie Więcek zainterpelował Majewskiego: „Ja w tym wyścigu muszę być w ogólnej klasyfikacji w czołowej piątce, ale potrzebne mi są do tego gumy". Majewski zgodził się i dał mu dobre gumy. Na rezultat nie trzeba było długo czekać.

FELIKS Więcek miał swoją taktykę w wyścigu: jechał dłuższy czas z tyłu głównej grupy, następnie wychodził na jej czoło, dyktował ostre tempo, co rozbijało grupę, kiedy zaś zostało mu ze ćwu—trzech konkurentów, znowu wzmacniał tempo.

— Na jednym z etapów — wspomina zwycięzca I Touru — Władek Jednaszewski z WTC prosił wszystkich o zwolnienie tempa, a wiadomo, że kiedy ktoś chce jechać wolniej — przestaje być groźnym konkurentem. Depnąłem kilka razy. Jednaczewski został. Pod koniec jechaliśmy tylko we dwóch z Matlakiem, kolarzem z Francji. Przy zmianie dawał mi wolne tempo, więc i jego „przerobiłem" Na kilkanaście kilometrów przed metą mówię do niego: „Mój drogi, odpocznij sobie trochę, ja jadę szybciej, bo mi zależy na czasie..."

Po tym dopiero etapie „firma" zaczęła „chodzić" koło Więcka i od tej pory miał czego tylko dusza zapragnęła „Jakie chcesz gumki, jakie życzysz sobie koła?" — troszczył się Majewski i dawał co tylko chciał Więcek.

Niełatwa to była jeszcze droga do końcowej mety. Na V etapie Więcek uszkodził korbę od przekładni. Aby ją naprawić musiał pożyczyć młotek od... handlarki, tracąc kilka minut, ale i tak był pierwszy na mecie. Zdecydowanego lidera wyścigu straszono górami, ale kiedy i one przyszły na trasie, Więcek i na nich był nie do pokonania.

Nie brakło przy tym Więckowi dobrego humoru:

— Na trasie Poznań—Łódź przebiłem gumę. Nie było tak jak dzisiaj motylków i trzeba było odkręcać koło kluczami. Goniłem potem grupę coś z 55 km, a jak już się z nią zrównałem, mówię do kolarzy: „Dlaczego tak wolno jedziecie, może brakuje wam benzyny?" Odpocząłem trochę i na ulicach Łodzi skoczyłem do przodu i tyle mnie widzieli.

Po wygranym wyścigu właściciel firmy „Wahren" zaprowadził Więcka do swego magazynu, gdzie stało ze 30 nowiutkich i cieszących się dobrą opinią rowerów i powiedział: „Ma pan do dyspozycji 7 rowerów, niech pan sobie wybierze, jakie chce". „Dlaczego siedem?" — zapytał Więcek. „6 za 6 zwycięskich etapów i jeden za wygrany cały wyścig" — padło w odpowiedzi.

Więcek nie powtórzył już nigdy więcej swego sukcesu. Startował w II Tour de Pologne, zajmując czwarte miejsce, chociaż był faworytem.

— Startowałem z bólem zęba — opowiada mi teraz Więcek — i na trasie tak mi się dokuczał, że po kilkanaście minut musiałem leżeć w rowie, i wyłem z bólu. Chciałem się nawet wycofać z wyścigu, ale jakoś „przewlekłem" się do Lublina. Lekarz zabronił mi jechać dalej, ale ja się uparłem. Dopuścili mnie na własną odpowiedzialność w czym pomógł mi inż. Franciszek Szymczyk.

ULUBIONYM pożywieniem Więcka na trasie były parówki lub serdelki; zabierał ich 3 lub 4 pary. W drodze jak wykończyło się wszystkim picie, padało hasło „stop!" i wtedy cała brać kolarska padała do strumyka, tak do strumyka, bo „w chałupie byłoby za ciasno dla wszystkich".

Gwarzymy z Więckiem i jego małżonką, panią Elżbietą, o tamtych czasach kolarskich. Zna ona świetnie całą karierę sportową swego męża i dorzuca teraz kilka jeszcze obrazków z życia kolarskiego pana Feliksa.

— Przed wyścigiem wyglądam przez okna, jaka jest pogoda — opowiada p. Elżbieta. — Źle, mówię do męża, deszcz i paskudny wicher. A na to Feliks: „Wspaniale, lubię taką pogodę, dzisiaj wyścig jest mój!". I co pan na to? Rzeczywiście wygrał.

CHYTRY niby lis bywał Feliks Więcek. Przed jakimś wyścigiem sprawdził kierunek wiatru. Wiał „w nos", założył więc „dziewiętnastkę". W mig rozeszła się wśród kolarzy wiadomość, że Więcek założył „19"-stkę, wszyscy też zrobili to samo, a na pięć minut przed startem pan Feliks, tym razem już na osobności, przełożył tryb na „17"-stkę...

— Myśle, że nikt nie posądzi mnie, że nie było to „fair play" — tłumaczy się dzisiaj Więcek — bo przecież nikomu nie doradzałem i każdy z kolarzy mógł robić co mu się żywnie podoba.

PAN Feliks i jego małżonka pogodnie spędzają życie, jedno tylko ich gnębi: ich 19-letni syn, Tadeusz woli automobilizm, niż kolarstwo.

— Ojciec zostawił ci reklamę, jako kolarz, ciągnij ją dalej — mówi nieraz Więcek-senior do swego syna, ale ten ani słyszeć nawet nie chce, aby miał się „ścigać" na rowerze.

Żegnając się w upalne ciągle jeszcze popołudnie z Feliksem Więckiem, wyczuwam w jego oczach jakby rozrzewnienie, że ktoś po 30 latach przypomniał sobie jeszcze o zwycięzcy I „Biegu Kolarskiego dookoła Polski". Miło to było usłyszeć: przedstawicielowi Przeglądu Sportowego.

Zygmunt Weiss

Nasz karykaturzysta „Ala" chwycił na gorąco drużynę Holendrów. U góry po środku Ab Geldermans — as zespołu, z lewej: Piet Steenwoorden, z prawej Leen Van Der Ven, niżej Nol Ehlen i Bram Kool

Na miejscu
7 ekip zagranicznych

W poniedziałek rano witaliśmy na Dworcu Głównym w Warszawie dwie ostatnie już ekipy zagraniczne — kolarzy NRD i Holandii.

Ekipa NRD przybyła do nas w 9-osobowym składzie — pięciu zawodników oraz cztery osoby towarzyszące. Zawodnicy przyjechali w zaspowiedzianym składzie: **uczestnik tegorocznych mistrzostw świata w Reims i Wyścigu Pokoju 1957 — Helmut STOLPER, dalej Günther OLDENBURG, Jörg GRUNZING, Heinz FIEDLER I i Hanz FIEDLER II.** Kierownikiem zespołu jest znany z udziału w dziewięciu już wyścigach Pokoju trener **Werner SCHIFFNER.** Nadto przybyli: trener **Roland ELSTE,** masażysta **Kurt HORN** i mechanik **Horst Mebes.**

Kolarze Holandii, wszyscy należący do kategorii zawodników niezależnych, imponują wzrostem, przy czym **Leen VAN DER VEN będzie najwyższym kolarzem Jubileuszowego Wyścigu, gdyż ma on 1.90 m wzrostu.** A oto pozostała czwórka zawodników Holandii: **Nol EHLEN, Ab GELDERMANS** (trzeci na 4.000 m na torze na mistrzostwach świata w ub. roku w Waregem), **Bram KOOL** i **Piet STEENWOORDEN.**

Kierownikiem zespołu Holandii jest **Martinus BELIEN,** a mechanikiem i masażystą **Piet LIEBRECTS.**

W ten sposób do godziny 8 rano w poniedziałek zamieszkało w Hotelu Polonia 7 zespołów zagranicznych. W ciągu dnia zawodnicy wszystkich krajów odbyli lekki trening na podwarszawskich szosach. Od rana Hotel Polonia zaczął się zapełniać również i zawodnikami polskimi. **Jako pierwsi przybyli spoza miejscowych zawodników m. in. Pruski, Głowaty, Pancek i Henryk Kowalski** (jest zdrów i startuje).

Z. W.

Tu znajdziesz polskich faworytów na XV Wyścig Dookoła Polski

Królak przed Trochanowskim i Fornalczykiem na liście najlepszych w 1958 roku

Stanisław Królak (Sarmata — Warszawa), przewodzi kolarzom w punktacji Challange'u „Przeglądu Sportowego" i Polskiego Związku Kolarskiego
Fot. „PS" — Archiwum

Po sezonie kolarskim każdy z Was zadaje sobie pytanie: kto z naszych szosowców był najlepszy, któremu z nich przyznać pierwszeństwo we wszystkich wyścigach, oraz jaki był najlepszy kolarz osobno w wyścigach wieloetapowych i osobno w wyścigach jednoetapowych? Aby ułatwić to zadanie i zaspokoić zainteresowanie licznych zwolenników sportu kolarskiego, jak również i samych zawodników, **„Przegląd Sportowy"** od lat prowadzi pod nazwą „Challenge" specjalną statystykę, która miała wyłonić po sezonie właśnie najlepszego naszego szosowca. W tym roku po raz pierwszy zasady punktowania opracowaliśmy wspólnie z Polskim Związkiem Kolarskim.

Zgodnie z regulaminem Challenge'u „PS" i PZKol wytypowanych zostało 21 wyścigów punktowanych, w tym 9 wieloetapowych i 12 jednoetapowych. Każdy kolarz, który w tych wyścigach jednoetapowych zajmie na mecie pierwsze miejsce otrzymuje 20 pkt, drugie — 17 pkt, trzecie — 15 pkt, czwarte — 13 pkt, piąte — 11 pkt, szóste — 10 pkt, siódme — 9 pkt itd, aż do 15 zawodnika na mecie, który otrzymuje 1 pkt. W wyścigach wieloetapowych punktowany jest tylko ogólny wynik.

Każdy kto zapozna się z naszą klasyfikacją jest w pełni zorientowany w formie polskich kolarzy w czasie danego sezonu. Dla tych, którzy pasjonują się Tour de Pologne materiał w niej zawarty jest bezcenny.

Do dnia jubileuszowego, XV Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski odbyło się 8 wyścigów wieloetapowych i 9-jednoetapowych.

Aktualna, łączna punktacja Challenge'u „PS" i PZKol jest następująca:

1.	**Stanisław Królak, Sarmata Warszawa**	100
2.	**Andrzej Trochanowski, Legia**	89
3.	**Bogusław Fornalczyk, LZS Myszków**	65
4.	**Stanisław Osiak, Start Lublin**	62,7
5.	**Jerzy Tłustochowicz, Gwardia Warszawa**	51,3
6.	**Wiesław Podobas, Legia**	49,7
7.	**Jerzy Jankowski, Gwardia Łódź**	49
8.	**Mieczysław Wilczewski, Ruch Chorzów**	48
9.	**Marian Więckowski, Legia**	47,7
10.	**Zbigniew Głowaty, Włókniarz Niemodlin**	43,3
11.	**Jerzy Pancek, Flota Gdynia**	43,3
12.	**Józef Czarnecki, Gwardia Katowice**	37
	Henryk Kowalski, Lechia Gdańsk	37
14.	**Zygmunt Kaczmarczyk, Gwardia Katowice**	30
15.	**Bernard Pruski, LZS Stargard**	29
16.	**Stanisław Gazda, Start Bielsko**	25
	Wacław Wrzesiński, Polonia Warszawa	25
18.	**Adam Gęszka, Gwardia Katowice**	23
	Mieczysław Woźniak, PAFARO Bydgoszcz	23
20.	**Stanisław Kamiński, Gwardia Warszawa**	22,3

Dalej jest jeszcze 49 zawodników, którzy zdobyli mniej punktów.

Interesuje Was zapewne za co, a więc w jakich wyścigach czołówka zdobyła punkty.

Zacznijmy od lidera Challenge'u, Królaka. Ma on, jak sprzegliście, 100 pkt. Otóż na tę „setkę" punktów złożyły się kolejno: 17 pkt. za drugie miejsce w criterium ulicznym w Szczecinie, 20 pkt. za zwycięstwo w 7-etapowym wyścigu Mazowsze — Mazury, 11 pkt: za piąte miejsce w criterium ulicznym w Bydgoszczy, 20 pkt. za pierwsze miejsce w wyścigu PKWN na tradycyjnej i historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin, 2 pkt. za 14 miejsce w wyścigu Warszawa — Poznań 15 pkt., za trzecie miejsce w mistrzostwach Polski i 15 pkt. za trzecie miejsce w wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii. Dodajcie te wszystkie punkty, a wówczas otrzymacie liczbę 100.

Trochanowski wygrał dwa wyścigi: o mistrzostwo Polski na przełaj i Warszawa — Poznań, za co otrzymał po 20 pkt, następnie był drugi w Mazowsze — Mazury (17 pkt.), czwarty w PKWN (13 pkt.), ósmy w criterium w Bydgoszczy (8 pkt.), szósty w Łodzi (10 pkt.) i 15 w Szczecinie (1 pkt.).

Fornalczyk ma za sobą dwa zwycięstwa w wyścigach o mistrzostwo Polski: w terenie górskim i płaskim (20 + 20 pkt.), był trzeci w Szczecinie (15 pkt.) i szósty w wyścigu Dookoła NRD (10 pkt.).

Osiak „nałapał" punktów aż w 7 wyścigach: w Erfurcie (4), w górskich mistrzostwach Polski (10), w wyścigu MM (13), w Bydgoszczy (0,7), w PKWN (11), Warszawa — Poznań (11) i w Łodzi (13).

Tłustochowicz, niewątpliwa rewelacja bieżącego sezonu, zajął drugie miejsca w Bydgoszczy i Łodzi (17 + 17 pkt.), 9 w Warszawa — Poznań (7), 10 w MM (6), 14 w mistrzostwach Polski na terenie płaskim (2) i raz był w grupie razem z kilkoma innymi w wyścigu PKWN (2,3 pkt.).

Na konto **Podobasa** złożyły się następujące miejsca: 2 — PKWN, 5 — górskie mistrzostwa Polski, 8 — MM, 9 — mistrzostwa Polski w terenie płaskim, 10 — Berlin Zachodni i ex-aequo na 11 — 22 miejsce w Bydgoszczy.

Jankowski zajął 7 miejsce w górskich mistrzostwach Polski, 5 — w wyścigu MM, 6 — w Bydgoszczy, 3 — w PKWN i 12 — w mistrzostwach Polski.

Wilczewski „debiutował" po punkty w górskich mistrzostwach Polski, gdzie był dopiero 12, następnie w Szczecinie uplasował się na 5 miejscu, w mistrzostwach Polski był czwarty i wygrał „Dziennik Łódzki".

Trzykrotny zwycięzca Tour de Pologne, Więckowski nie zanotował w tym sezonie jeszcze wysokich lokat na mecie; najlepsze, bo piąte miejsce zajął w Erfurcie, dwa razy był szósty — w MM i PKWN, raz 7 — w mistrzostwach Polski na przełaj i Warszawa — Poznań, 15 — w Łodzi, a w Bydgoszczy był na mecie w grupie od 11 — 22 miejsca.

Głowaty od kilku tygodni nie uczestniczył w punktowanych wyścigach. Na jego lokatę składają się następujące miejsca w poszczególnych wyścigach: 3 — mistrzostwo Polski na przełaj i 3 — górskie mistrzostwa Polski, 7 — Szczecin, 9 ex-aequo — PKWN oraz dwa razy 15 — Wyścig Pokoju i wyścig Dookoła Austrii.

Jubileuszowy Tour de Pologne będzie już ostatnią imprezą wieloetapową w tym sezonie, która jest punktowana w Challenge'u „PS" i PZKol. Z wyścigów jednoetapowych pozostały jeszcze trzy punktowane, mianowicie: criteria w NRD, Bułgarii i Marynarki Wojennej w Gdańsku.

Warto jeszcze zapoznać Czytelnika z aktualną punktacją w wyścigach jednoetapowych i wieloetapowych, zwłaszcza, że **Challenge „PS" i PZKol ma na celu wyłonienie po sezonie również najlepszego szosowca wieloetapowego i etapowego.**

Punktacja w wyścigach jednoetapowych jest następująca:

1. Królak — 80; 2. Trochanowski — 71; 3. Tłustochowicz — 45,3; 4. Wilczewski — 44; 5. Osiak — 39,7; 6. Więckowski — 37,7; 7. Fornalczyk — 35; 8. Jankowski — 29; 9. Pruski — 27; 10. Głowaty — 26,3.

Punktacja w wyścigach wieloetapowych:

1. Fornalczyk — 30; 2. Podobas — 25; 3. Osiak — 23; 4—6. Czarnecki, Jankowski i Królak — po 20; 7. Trochanowski — 18; 8. Głowaty — 17; 9. Woźniak — 15; 10. H. Kowalski — 13.

Z. Weiss

Bogusław Fornalczyk
Fot. „PS" — M. Szymkowski

Naj... naj... naj...

NAJWIĘKSZĄ przeciętną szybkość w dotychczasowych 14 wyścigach Dookoła Polski osiągnął MARIAN WIĘCKOWSKI mianowicie w XII Tour de Pologne w 1955 roku — 38,4 km na godzinę. Najmniejsza średnia szybkość była w I Tour de Pologne w roku 1928, w którym zwycięzca wyścigu FELIKS WIĘCEK przejechał w tempie 25,8 km na godzinę.

NAJWIĘCEJ zwycięstw w wyścigach Dookoła Polski uzyskał MARIAN WIĘCKOWSKI, mianowicie triumfował on kolejno w latach 1954, 1955 i 1956. Dwa razy wygrali nasz wyścig BOLESŁAW NAPIERAŁA — w 1937 i 1939 oraz WACŁAW WÓJCIK — w 1948 i 1952.

Z DOTYCHCZASOWYCH zwycięzców Tour de Pologne w Jubileuszowym Wyścigu startować będą: WACŁAW WÓJCIK, MIECZYSŁAW WILCZEWSKI, MARIAN WIĘCKOWSKI i HENRYK KOWALSKI.

ZUCZESTNIKÓW I Wyścigu Dookoła Polski 1928 roku zobaczymy w tym roku w roli głównego sędziego wyścigu, wiceprezesa sportowego Polskiego Związku Kolarskiego, ZYGMUNTA WISZNICKIEGO, a w roli trenerów — EUGENIUSZA MICHALAKA i JÓZEFA STEFAŃSKIEGO.

NAJDŁUŻSZĄ trasę miał dotychczas X Tour de Pologne w 1953 roku — 2.311 km w 13 etapach. Najkrótszy był pierwszy po wojnie, z kolei VI Tour de Pologne w 1947 roku — 611 km.

NAJWIĘKSZĄ przewagę w wyścigu uzyskał w I Tour de Pologne 1928 FELIKS WIĘCEK, wyprzedzając na mecie drugiego w ogólnej klasyfikacji, WIKTORA OLECKIEGO o 1 godzinę, 10 minut i 16 sekund. Z najmniejszą przewagą wygrał w VI Tour de Pologne 1947 WŁADYSŁAW GRZELAK, wyprzedzając drugiego w ostatecznej klasyfikacji, TADEUSZA STOLARCZYKA tylko o 3 sekundy.

NKONKURENCJI międzynarodowej odbyło się dotychczas sześć wyścigów Dookoła Polski. Największą ilość kolarzy zagranicznych startowała w VIII Tour de Pologne 1949, mianowicie reprezentowanych było 7 państw, nadto startowały zespoły francuskiej FSGT i Polonii Francuskiej.

Lista zawodników XV Wyścigu Dookoła Polski

Nr start.	Nazwisko	Imię	Federacja lub Klub	Kraj lub miasto
1.	Tatarsky	Karl	O.R.K.	Austria
2.	Frisch	Christian	"	"
3.	Inthaler	Fritz	"	"
4.	Müller	Walter	"	"
5.	Reisinger	Ferdinand	"	"
6.	Chantrain	Victor	L.V.B.	Belgia
7.	Devriese	Julien	"	"
8.	Everaerts	Richard	"	"
9.	Goossens	Constant	"	"
10.	Vandenbroek	Eugene	"	"
11.	Lepine (N)	Michel	F.F.C.	Francja
12.	Estival (N)	Raymond	"	"
13.	Quidu (N)	Claude	"	"
14.	Champion (N)	Jacques	"	"
15.	Ridde (N)	Daniel	"	"
16.	Ehlen (N)	Nol	K.N.W.U.	Holandia
17.	Geldermans(N)	Ab	"	"
18.	Van Der Ver (N)	Leen	"	"
19.	Kool (N)	Bram	"	"
20.	Steenwoorden(N)	Piet	"	"
21.	Zidan	Pavel	F.Y.C.	Jugosławia
22.	Valent	Janes	"	"
23.	Levacic	Ivan	"	"
24.	Jugo	Danijel	"	"
25.				
26.	Stolper	Helmut	S.C.RDA	N.R.D.
27.	Oldenburg	Günther	"	"
28.	Fiedler I	Heinz	"	"
29.	Fiedler II	Heinz	"	"
30.	Grunzig	Jcerg	"	"
31.	Blunsdon	John	N.C.U.	W. Brytania
32.	Hughes	Christophar	"	"
33.	Bartrop (N)	Dick	"	"
34.	Eastwood (N)	Robert	"	"
35.	Oldfield (N)	Tom	"	"
36.	Wierucki	Tadeusz	Pesant Club	Liege
37.	Jankowski	Jerzy	Gwardia	Łódź
38.	Ulik	Mieczysław	"	"
39	Pijanowski	Leszek	"	"
40.	Puncek	Jerzy	Flota	Gdynia
41.	Prygiel	Wiesław	"	"
42.	Wawrzko	Stanisław	"	"
43.	Matuszewski	Stanisław	"	"
44.	Kowalski	Henryk	Lechia	Gdańsk
45.	Wilczewski	Mieczysław	Ruch	Chorzów
46.	Piechaczek	Andrzej	"	"
47.	Wróbel	Ryszard	"	"
48.	Scibiorek	Jan	WKS Odra	Brzeg
49.	Kamiński	Stanisław	Gwardia	Warszawa
50.	Łasak	Henryk	"	"
51.	Klabiński	Władysław	"	"
52.	Tłustochowicz	Jerzy	"	"
53.	Grabowski	Eligiusz	"	"
54.	Steiden (B)	Konrad	"	"
55.	Krupiński (B	Henryk	"	"
56.	Kaczmarczyk	Zygmunt	"	"
57.	Gęszka	Adam	"	Katowice
58.	Chwiendacz	Grzegorz	"	"
59.	Wrzesiński	Wacław	Kolejarz	"
60.	Królak	Stanisław	Sarmata	Warszawa
61.	Burak (B)	Zdzisław	Włókniarz	"
62.	Chomoniuk	Jerzy	Arkonia	Białystok
63.	Głowaty	Zbigniew	Włókniarz	Szczecin
64.	Łozowicki (B)	Czesław	"	Niemodlin
65.	Gazda	Stanisław	Start	"
66.	Gazda	Kazimierz	"	Bielsko
67.	Osiak	Stanisław	"	"
68.	Fornalczyk	Bogusław	LZS	Lublin
69.	Pruski	Bernard	"	Stargard
70.	Rudawski	Władysław	"	Myszków
71.	Jarzębski	Wiesław	"	Zagań
72.	Miś	Henryk	"	Nowy Targ
73.	Krawczyk	Tadeusz	"	Sochaczew
74.	Brzeziński	Mieczysław	"	Kobyłka
75.	Bednarek (B	Marian	"	Nowogard
76.	Janik (B)	Franciszek	"	Brzezinka
77.	Beker (B)	Józef	"	Mokrzeszów
78.	Pokorny (B)	Eugeniusz	"	Zielona Góra
79.	Preczyński (B)	Witold	Sparta	Łódź
80.	Miszczak (B)	Mieczysław	"	Warszawa
81.	Trochanowski	Andrzej	Legia	"
82.	Podobas	Wiesław	"	"
83.	Więckowski	Marian	"	"
84.	Bugalski	Stanisław	"	"
85.	Cieślak	Henryk	"	"
86.	Bedyński	Stanisław	"	"
87.	Wiśniewski	Adam	"	"
88.	Wójcik	Wacław	"	"
89.	Jarząbek	Jerzy	"	"
90.	Domański	Kazimierz	"	"
91.	Jurek	Dominik	"	"
92.	Kost	Jan	Górnik	Myślenice
93.	Paradowski	Janusz	Warszawian.	Warszawa
94.	Królikowski	Aleksander	"	"
95.	Świątek	Henryk	"	"
96.	Woźniak	Mieczysław	PAFARO	Bydgoszcz
97.	Cierajewski	Franciszek	Zawisza	"
98.	Brzezowski (B)	Maksymilian	Tęcza	Gdynia

Uwaga: Na liście znajdziecie obok nazwisk niektórych kolarzy zagranicznych literę „N". Oznacza to, że kolarz ten jest zawodnikiem tzw. niezależnym, który według zwyczajów panujących w niektó ych krajach otrzymuje oficjalnie pieniądze za start.

Obok nazwisk niektórych zawodników polskich znajdziecie natomiast literę „B". Otóż po sezonie roku ubiegłego Polski Związek Kolarski podzielił kolarzy na podstawie wyników, jakie uzyskali w 1957 roku, na dwie licencje: A i B. Zgodnie z regulaminem Jubileuszowego Wyścigu Dookoła Polski mają prawo startu tylko kolarze z licencją A, do której zaliczonych zostało 66 zawodników, jednak nie wszyscy kolarze z tą licencją zgłosili się do wyścigu, postanowiono więc dopuścić do startu również kilku zawodników z licencją B, którzy albo mają za sobą już wieloletni staż kolarski, jak np. Preczyski, lub też wyróżnili się w tym sezonie.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TOUR XV DE POLOGNE

NA JUBILEUSZOWEJ trasie

30 LAT temu grupa entuzjastów kolarstwa z Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów i Przeglądu Sportowego zrealizowała niebywałe na owe czasy przedsięwzięcie — urządziła pierwszy 8-etapowy „Bieg Dookoła Polski" dla amatorów — imprezę na jaką nie porwał się wtedy żaden kraj w Europie.

W tym roku po raz piętnasty, prawie setka kolarzy zdawać będzie na polskich drogach trudny egzamin ze swych umiejętności. W liczbie 96 kolarzy opuszczających Warszawę jest 34 zawodników z krajów: **Anglii, Austrii Belgii, Francji, Holandii, Jugosławii i NRD.**

W barwach biało-czerwonych obok pełnej stawki krajowej jedzie Tadeusz **WIERUCKI**, emigrant z Belgii, świetny szosowiec, którego zazdroszczą nam na zachodzie Europy. Wierucki odniósł na szosach belgijskich, holenderskich i francuskich szereg pięknych sukcesów a na ostatnich mistrzostwach świata był w czołowej ósemce na mecie z tym samym czasem co zwycięzca. Publiczność na szosach całej Polski na pewno powita naszego rodaka gorąco — uwaga na jego numer 36.

Z zawodników krajowych zwracamy uwagę na numery: **60 — Królak, 81 — Trochanowski, 44 — Kowalski, 68 — Fornalczyk, 63 — Głowaty, 82 — Podobas, 40 — Pancek.** Na pewno w toku wyścigu wyskoczą zresztą dalsze nazwiska i trzeba będzie zapamiętać nowe numery.

Jak się można orientować, najgroźniejsi rywale Polaków spośród gości — to Jugosłowianin **Levacic (nr 23), Holender Geldermans (nr 17), Francuz Quidu (nr 13), Niemiec Stolper (nr 26).**

Nauczeni jednak doświadczeniem wiemy, że bez wątpienia spośród Belgów i Anglików a także i z grona innych zawodników zagranicznych wyrosną nowi bohaterowie naszego Wyścigu.

Jubileuszowy XV Tour de Pologne, organizowany, zgodnie ze starą tradycją wspólnie przez Polski Związek Kolarski i „Przegląd Sportowy", zapowiada się jako duża pasjonująca impreza.

Bądź ostrożny

NA długiej, bo obejmującej 2000 km trasie XV Tour de Pologne zgromadzi się wokół szosy jak co roku, wielu widzów. Każdy z Was będzie chciał choćby na krótko przyjrzeć się przejeżdżającym zawodnikom, wśród których będzie szukał przede wszystkim swoich ulubieńców lub też co znakomitszych zawodników naszego wyścigu.

Jeżeli chcesz ułatwić sobie obserwację zawodników na szosie, pamiętaj, że najlepiej będzie i dla Ciebie i dla zawodników, jeżeli pozostawisz im na szosie jak najwięcej miejsca do przejazdu. W tym wypadku stworzysz dla siebie większe pole widzenia i będziesz mógł dokładniej przypatrzyć się tym zawodnikom, którzy Cię bardziej interesują, nadto pozostawisz kolarzom większą swobodę do jazdy.

Wychodzenie zbyt daleko na szosę utrudni Ci obserwację zawodników, a ich samych możesz narazić na niebezpieczeństwo przewrócenia się.

Nie stawaj więc na jezdni!

Kolumna wyścigowa, na którą składają się nie tylko kolarze lecz i pojazdy mechaniczne — posuwa się z dużą szybkością, nie przebiegaj więc na drugą stronę jezdni, gdyż możesz spowodować wypadek i sam narazić się na wypadek!

Pamiętaj, że za jedną grupą kolarzy jadą następne, pędzą też samochody i motocykle.

Nie rzucaj kolarzom wiązanek kwiatów, bo możesz spowodować wypadek!

Nie podawaj kolarzom wody w tułkach, bo łatwo możesz spowodować wypadek!

Uważaj na dzieci!

Dopilnuj, aby w chwili, kiedy zbliża się kolumna wyścigu nie było na szosie bydła lub innych zwierząt domowych!

Przypilnuj swego sąsiada, aby pilnie przestrzegał powyższych uwag co wyjdzie na dobre tobie, jemu i uczestnikom wyścigu!

Wodzowie...

Sędzią głównym XV Tour de Pologne jest wiceprezes sportowy Polskiego Związku Kolarskiego, uczestnik pierwszego „Biegu Dookoła Polski" w 1928 roku — Zygmunt Wiszniecki.

Dyrektorem Wyścigu jest członek zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, uczestnik wielu wyścigów Dookoła Polski — Stanisław Wasilewski.

Tadeusz Wierucki doskonale reprezentował barwy polskie na mistrzostwach świata w Reims, gdzie zajął w wyścigu dla amatorów 8 miejsce. Na zdjęciu: Wierucki, na lotnisku Okęcie po przylocie na XV Tour de Pologne
Fot. „PS" — M. Szymkowski

Przedstawiamy gości

W Jubileuszowym Wyścigu Dookoła Polski uczestniczy 34 zawodników zagranicznych, reprezentujących 7 krajów: **Austrię, Belgię, Francję, Holandię, Jugosławię, Niemiecką Republikę Demokratyczną i Wielką Brytanię.** Podając kilka szczegółów o każdej z ekip, pragniemy, by wszyscy widzowie, poznając po numerach kolarzy zagranicznych wiedzieli o nich coś więcej oprócz nazwiska.

AUSTRIA

Drużyna kawalerów, których w ekipie jest czterech, tylko jeden 26-letni **Walter Mueller** jest żonaty. Należy on zresztą do czołowych zawodników swego kraju, m. in. w roku 1955 zwyciężył w wyścigu Dookoła Jugosławii. Obok niego wyróżnia się także 26-letni **Ferdinand Reisinger**, finalista mistrzostw świata 1957 za prowadzeniem motorów. Startował on trzykrotnie w Polsce na Wyścigach Pokoju. W Polsce widzieliśmy jeszcze w ub. roku na Tour de Pologne **Karla Tatarsky'ego.**

Wszyscy zawodnicy Austrii startowali wiele razy poza granicami swego kraju. Najdalej zawędrował 21-letni **Fritz Inhalter**, który w roku 1957 startował w 15-etapowym wyścigu Dookoła Kolumbii, gdzie zajął 25 miejsce.

Wszyscy Austriacy są amatorami.

FRANCJA

Kawalerski rekord Austrii pobili Francuzi. Ani jeden nie założył jeszcze ogniska domowego. Bardzo silna ekipa, wszyscy należą do kategorii niezależnych. W Polsce znamy już 25-letniego **Claude Quidu**, który uczestniczył w XI Wyścigu Pokoju. Trzech Francuzów: 28-letni **Raymond Estival**, **Claude Quidu** oraz 24-letni **Jacques Champion** startowało już za granicą dwóch — 26-letni **Michel Lepine** i **Daniel Ridde**, lat 24, debiutują na arenie międzynarodowej.

Największy sukces uzyskał Claude Quidu, zwyciężając w punktacji górskiej wyścigu Dookoła Słowacji 1957.

HOLANDIA

Asem zespołu jest **Ab Geldermans**, 23-letni mistrz Holandii na torze oraz trzeci na mistrzostwach świata na torze (4.000 m) w 1957 r. Piątka kolarzy holenderskich należy do kategorii niezależnych i startowała już na wielu międzynarodowych wyścigach w Belgii, Danii, Niemczech, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Luksemburgu, Włoszech i Jugosławii. Na szosie bardzo groźny może być mistrz Holandii 1957 23-letni **Piet Steenwoorden.**

Holenderzy mają wśród siebie także jednego rekordzistę. Jest nim 22-letni **Leen Van Der Ven**, najwyższy uczestnik Jubileuszowego Wyścigu Dookoła Polski, który liczy sobie 190 cm wzrostu.

NRD

Drużyna niemiecka wyróżnia się dwoma **Heinzami Fiedlerami.** Mimo tego samego imienia i nazwiska będzie ich można łatwo rozróżnić, gdyż Heinz Fiedler I ma już lat 33 i liczy sobie 175 cm wzrostu, podczas gdy jego imiennik Heinz Fiedler II jest 19-letnim młodzieńcem niższym od kolegi o 7 cm. Ten ostatni jest debiutantem w wyścigach zagranicznych. Fiedler I brał już udział w imprezach w Rumunii i CSR.

Drużynie przewodzi nasz znajomy z Wyścigu Pokoju 1957 30-letni **Helmut Stolper**, który razem z Wieruckim, Panckiem, Królakiem, Połobasem i Fornalczykiem startował na tegorocznych mistrzostwach świata w Reims.

Wszyscy kolarze NRD są amatorami; poza żonatym 28-letnim **Güntherem Oldenburgiem**, reszta to kawalerowie.

WIELKA BRYTANIA

Trzech niezależnych: **Dick Bartrop** (lat 23), 22-letni **Robert Eastwood** i 26-letni **Tom Oldfield**, dwóch amatorów: 19-letni **John Blunsdon** oraz 23-letni **Cristophar Hughes.** Niezwykle wyrównana drużyna pod względem... wzrostu i wagi. Najwyższy Oldfield ma 178 cm wzrostu, najniższy Hughes — 172 cm. W wadze przewodzi także Oldfield 75 kg, najlżejszy jest znowu Blunsdon — 68 kg.

Najwięcej startów zagranicznych ma najmłodszy John Blunsdon, który m. in. brał udział w wyścigu Dookoła 9 prowincji w Belgii.

JUGOSŁAWIA

Kolarzy jugosłowiańskich startuje czterech. Najbardziej z nich znany polskiej publiczności jest **Ivan Levacic**, trzeci w Tour de Pologne w r. ub., uczestnik dwóch Wyścigów Pokoju (1957 i 1958 r.) oraz Tour d'Europe 1956. Drugim obok niego najbardziej doświadczonym zawodnikiem w zespole Jugosławii jest **Daniel Jugo**, uczestnik m. in. wyścigów Dookoła Austrii, Egiptu, Jugosławii i Wyścigu Pokoju 1956 r. **Pavel Zidan**, wyróżnia się wzrostem — 1,88 m i wagą — 90 kg. Znamy go z tegorocznego Wyścigu Pokoju. Cała trójka żyje w małżeńskim stanie, przy czym Jugo jest ojcem ledwie 4-tygodniowej córeczki.

Tylko ostatni z zespołu, **Janez Valent** jest kawalerem, śmiało więc można powiedzieć, że drużyna Jugosławii — to zespół... żonatych.

BELGIA

Cała piątka kolarzy Belgii to amatorzy, przy czym wszyscy żyją jeszcze w stanie kawalerskim. Spośród 7 zespołów zagranicznych, kolarze belgijscy mają najmniej startów w wyścigach poza granicami kraju. Najbardziej doświadczony w wyścigach za granicą jest **Eugene Vanderbroeck**: w tym roku uczestniczył on w wyścigach w Austrii i Bułgarii. Pod względem wzrostu najwyżsi są **E. Vanderbroeck** i **Richard Everaerts** — po 1,82 m, przy czym pierwszy z nich ma największą wagę — 78 kg.

Cyfry

W wyścigu bierze udział:

220 uczestników w tym:
- 1 kobieta, sekretarka wyścigu
- 9 sędziów
- 14 dziennikarzy
- 24 kolarzy zagranicznych
- 62 kolarzy krajowych
- 8 samochodów osobowych
- 31 samochodów ciężarowych
- 8 motocykli

Porównaj!

1928 rok:
szosy **złe**
tryb jednorzędowy
jedna przekładnia

1958 rok:
szosy asfaltowe
tryb pięciorzędowy
podwójna przekładnia
(teoretyczna możliwość zmiany 10 biegów)

Przed chwilą w hotelu „Polonia" w Warszawie zjawiła się ekipa holenderska. Ekipa „Przeglądu Sportowego" nie próżnuje. Nasz karykaturzysta Edward Alaszewski rysuje czołowego zawodnika Geldermansa (w środku), po czym przyjdzie kolej na Steenwoordena. Red. Zygmunt Weiss (w białej koszuli na drugim planie), przeprowadza tymczasem wywiad z kierownikiem drużyny holenderskiej Fot. „PS" — E. Warmiński

Najlepszych sześciu w 14 wyścigach

I - 1928 r. – 8 etapów – 1.469 km – 25,8 km/g

1.	Feliks Więcek, Bydgoszcz	—
2.	Wiktor Olecki, Warszawa	1.10,16
3.	Stanisław Kłosiewicz, Łódź	1.16,55
4.	Józef Stefański, Warszawa	1.20,45
5.	Stanisław Gronczewski, Warszawa	1.27,32
6.	Zygmunt Wiszniewski, Warszawa	1.36,03

II – 1929 r. – 12 etapów – 2.249 km – 26,8 km/g

1.	Józef Stefański, Warszawa	—
2.	Eugeniusz Michalak, Warszawa	40,45
3.	Wacław Kołodziejczyk	1.05,13
4.	Feliks Więcek, Bydgoszcz	1.24,39
5.	Michał Korsak Zaleski, Warszawa	2.23,30
6.	Władysław Konopczyński, Warszawa	2.35,11

III – 1933 r. – 9 etapów – 1.772 km – 26,5 km/g

1.	Jerzy Lipiński, Warszawa	—
2.	Wiktor Olecki, Warszawa	15,11
3.	Stanisław Wasilewski, Warszawa	1.15,53
4.	Władysław Konopczyński, Warszawa	1.55,43
5.	Stanisław Zieliński, Warszawa	2.31,30
6.	Mieczysław Moczulski, Warszawa	2.35,11

IV – 1937 r. – 8 etapów – 1339 km – 31,1 km/g

1.	Bolesław Napierała, Warszawa	—
2.	Stanisław Wasilewski, Warszawa	2,40
3.	Józef Kapiak, Warszawa	14,16
4.	Józef Ignaczak, Warszawa	23,02
5.	Mieczysław Moczulski, Warszawa	25,00
6.	Stefan Urbaniak, Warszawa	33,34

V – 1939 r. – 8 etapów – 1.293 km – 31,4 km/g

1.	Bolesław Napierała, Warszawa	—
2.	Marian Rzeźnicki, Warszawa	17,20
3.	Mieczysław Jaśkolski, Łódź	37,00
4.	Stefan Bienick, Warszawa	38,32
5.	Mieczysław Loza, Lublin	57,08
6.	Stefan Cieniewski, Warszawa	59,01

VI – 1947 r. – 4 etapy – 611 km – 30,6 km/g

1.	Władysław Grzelak, Łódź	—
2.	Tadeusz Stolarczyk, Ruda Pabianicka	0,03
3.	Bolesław Napierała, Warszawa	0,06
4.	Ludwik Wojcieszek, Łódź	0,08
5.	Walerian Paprocki, Chorzów	0,17
6.	Józef Kapiak, Warszawa	0,51

VII – 1948 r. – 11 etapów – 2.000 km – 33,1 km/g

1.	Wacław Wójcik, Warszawa	—
2.	Lucjan Pietraszewski, Łódź	23,54
3.	Wacław Wrzesiński, Warszawa	36,30
4.	Marian Rzeźnicki, Warszawa	54,21
5.	Hanus Vaverka, Czechosłowacja	56,51
6.	Berg Widewall, Szwecja	1.01,56

VIII – 1949 r. – 12 etapów 2.035 km – 33,0 km/g

1.	Locatelli, Włochy	—
2.	Niculescu, Rumunia	0,23
3.	Olsen, Dania	1.02
4.	Spalazzi, Włochy	8,05
5.	Sandru, Rumunia	16,23
6.	Riegert, Francja	31,58

IX – 1952 r. – 11 etapów – 1.988 km – 36,1 km/g

1.	Wacław Wójcik, Warszawa	—
2.	Józef Kapiak, Warszawa	15,43
3.	Mieczysław Ulik, Łódź	23,41
4.	Henryk Hadasik, Warszawa	24,04
5.	Władysław Klabiński, Warszawa	30,08
6.	Grzegorz Chwiendacz, Mysłowice	38,18

X – 1953 r. – 13 etapów – 2.311 km – 35 km/g1

1.	Mieczysław Wilczewski, Chorzów	—
2.	Wacław Wójcik, Warszawa	9,30
3.	Grzegorz Chwiendacz, Mysłowice	12,42
4.	Władysław Klabiński, Warszawa	15,21
5.	Marian Więckowski, Warszawa	16,47
6.	Stanisław Królak, Warszawa	18,10

XI – 1954 r. – 12 etapów – 1.931 km – 36,0 km/g

1.	Marian Więckowski, Warszawa	—
2.	Stanisław Bugalski, Warszawa	0,19
3.	Adam Wiśniewski, Warszawa	0,30
4.	Wacław Wójcik, Warszawa	19,31
5.	Grzegorz Chwiendacz, Mysłowice	25,04
6.	Dominik Jurek, Warszawa	26,42

XII – 1955 r. – 10 etapów – 1.576 km – 38,4 km/g

1.	Marian Więckowski, Warszawa	—
2.	Wiesław Podobas, Warszawa	6,43
3.	Adam Wiśniewski, Warszawa	8,24
4.	Witold Preczyński, Łódź	8,35
5.	Stanisław Królak, Warszawa	9,49
6.	Grzegorz Chwiendacz, Mysłowice	10,51

XIII - 1956 r. – 8 etapów – 1.226 km – 37,0 km/g

1.	Marian Więckowski, Warszawa	—
2.	Stanisław Bugalski, Warszawa	1,29
3.	Wiesław Podobas, Warszawa	14,32
4.	Mieczysław Ulik, Łódź	14,32
5.	Eligiusz Grabowski, Warszawa	18,14
6.	Gruenwald, NRD	19,03

XIV – 1957 r. – 11 etapów – 1.978 km – 37,2 km/g

1.	Henryk Kowalski, Gdańsk	—
2.	Wacław Wrzesiński, Warszawa	2,16
3.	Ivan Levacic, Jugosławia	2,30
4.	Jerzy Jankowski, Łódź	3,20
5.	Stanisław Osiak, Lublin	5,41
6.	Stanisław Kamiński, Warszawa	5,57

Co wolno i czego nie wolno kolarzowi

JUBILEUSZOWY, XV Międzynarodowy Wyścig Kolarski Dookoła Polski rozegrany będzie według regulaminów Polskiego Związku Kolarskiego w oparciu o przepisy i regulaminy U.C.I. (Międzynarodowa Federacja Kolarska).

W myśl regulaminu XV Tour de Pologne będzie obowiązywał kolarzy na etapach od I do VIII tzw. limit czasu w wysokości 15 procent. Oznacza to, że kolarz, który na tych etapach przyjedzie do mety w czasie 15 procent gorszym niż wynosi czas pierwszego na mecie danego etapu — będzie wyeliminowany z dalszego udziału w wyścigu. Chodzi o to, aby wyeliminować z wyścigu najsłabszych kolarzy, którzy nie są w stanie dotrzymać kroku kolegom i komplikują w ten sposób organizację.

Kolarze muszą startować w ciągu całego wyścigu w jednakowych koszulkach o barwach klubowych. Żółta koszulka zarezerwowana jest wyłącznie dla lidera wyścigu, tzn. tego zawodnika, który znajduje się w ogólnej klasyfikacji na pierwszym miejscu.

Każdy rower musi być zaopatrzony w tabliczkę z numerem startowym zawodnika. Tabliczka ta umieszczona ma być w przedniej części ramy. Poza tym każdy kolarz ma przyczepiony swój numer z tyłu na spodenkach.

Zawodnik ma prawo korzystać z pomocy wozu technicznego w wypadku uszkodzenia roweru na trasie włącznie do przebicia gumy. Może on otrzymać z wozu technicznego nawet cały rower, w tym jednak wypadku kolarz lub jego kierownik mają obowiązek zameldować na mecie Komisji Sędziowskiej zmianę roweru na trasie.

W wyścigu kolarzowi nie wolno:

1. utrudniać jazdę innemu kolarzowi, zwłaszcza zaś na finiszu,
2. jechać rowem drogowym lub chodnikiem przeznaczonym dla pieszych,
3. pobierać jakichkolwiek przedmiotów z wozów będących w ruchu,
4. zabierać na trasę napoje w naczyniach tłukących się jak również pobierać na trasie napoje w tego rodzaju naczyniach,
5. utrudniać przejazd samochodom towarzyszącym wyścigowi,
6. pobierać napoje i żywność poza wyznaczonymi do tego celu punktami,
7. jechać za pojazdem mechanicznym,
8. przejeżdżać przez zamknięte przejazdy kolejowe.

Za przekroczenia wymienione pod cyframi od 1—6, Komisja Sędziowska będzie stosowała kary w postaci doliczania od 5—15 karnych minut do rzeczywistego czasu zawodnika na mecie. Za pierwsze przekroczenie kolarz otrzymuje 5 minut karnych, za drugie — 10 i za trzecie — 15 minut. Przy następnym przekroczeniu jednego z tych punktów zawodnik będzie zdyskwalifikowany.

Przekroczenie pkt 7 i 8 pociąga za sobą bezwzględną dyskwalifikację w wyścigu.

Na trasie zeszłorocznego Wyścigu Dookoła Polski. Stawka kolarzy, prowadzona przez Jugosłowianina Levacica (z lewej) i Podobasa, nie rozwija w tej chwili zbyt szybkiego tempa. Podobas kończy pić wodę z blaszanego kubka i dopiero po odświeżeniu się naciśnie mocniej pedały Fot. „PS" — E. Warmiński

9 — 21 września 1958 r.

Minutowy rozkład jazdy XV Tour de Pologne

I ETAP — WTOREK, 9.IX.
WARSZAWA — BIAŁYSTOK, 187 KM

Start honorowy Pl. Defilad	12.20	
Start ostry szosa radzymińska	12.50	00
Radzymin	13.20	19
Ostrów Maz. premia	15.00	86
Zambrów premia, p. odż.	15.55	123
BIAŁYSTOK	17.30	187

przeciętna etapu 40,0 km/godz.

II ETAP — ŚRODA, 10.IX.
BIAŁYSTOK — OLSZTYN, 185 KM

Start honorowy Rynek Kościuszki	10.15	
Przejazd autokarami do Grajewa		
Start ostry Grajewo	12.50	00
Ełk premia	13.35	26
Orzysz	14.25	61
Dąbrówka	14.55	79
Biskupiec punkt odżywczy	16.35	147
Barczewo	17.05	168
OLSZTYN	17.30	185

przeciętna etapu 39,6 km/godz.

III ETAP — CZWARTEK, 11.IX.
OLSZTYN — GDYNIA, 196 KM

Start honorowy Rynek	12.00	
Start ostry koło lotniska	12.30	00
Ostróda	13.40	42
Małdyty	14.30	73
Pasłęk	15.10	95
Elbląg premia	15.40	111
Nowy Dwór punkt odżywczy	16.30	138
Gdańsk-Wrzeszcz premia	17.10	179
GDYNIA	17.30	196

przeciętna etapu 39,2 km/godz.

W piątek, 12 września, dzień odpoczynku.

IV ETAP — SOBOTA, 13.IX.
GDYNIA — BYDGOSZCZ — TORUŃ 256 KM

Start honorowy Gdynia	8.00	
Start ostry Gdańsk	9.00	00
Pszczółki	9.30	18
Tczew premia	9.55	35
Gniew	10.35	61
Nowe	11.03	84
Świecie	12.05	124
BYDGOSZCZ meta półetapu	13.15	168
Bydgoszcz start do II półetapu	15.15	
Chełmno premia górska	16.20	214
TORUŃ	17.30	256

przeciętna etapu 39,4 km/godz.

V ETAP — NIEDZIELA, 14.IX.
TORUŃ — POZNAŃ, 160 KM

Start honorowy przed MRN	13.00	
Start ostry Podgórz	13.20	00
Gniewkowo	13.55	17
Inowrocław	14.15	31
Strzelno	14.45	52
Gniezno premia	15.50	95
Swarzędz	17.00	140
POZNAŃ	17.30	160

przeciętna etapu 38,4 km/godz.

VI ETAP — PONIEDZIAŁEK, 15.IX.
POZNAŃ — WROCŁAW — WAŁBRZYCH, 236 KM

Start honorowy przed Zamkiem	8.50	
Start ostry Szosa Głogowska	9.20	00
Stęszew	9.50	19
Kościan premia	10.25	42
Leszno	11.15	75
Rawicz	12.10	110
Trzebnica	13.35	150
WROCŁAW meta półetapu	14.00	165
Wrocław (autostrada) start do półetapu	16.40	
Świdnica	17.55	210
Świebodzice	18.15	224
WAŁBRZYCH	18.30	236

przeciętna etapu 36,4 km/godz.

VII ETAP — WTOREK, 16.IX.
WAŁBRZYCH — OPOLE, 180 KM

Start honorowy Rynek	12.20	
Start ostry Rusinów	12.40	00
Jedlinka	13.05	10
Nowa Ruda	13.50	35
Kłodzko	14.35	57
Ząbkowice	15.15	80
Nysa	16.25	130
Niemodlin premia	17.05	160
OPOLE	17.30	180

przeciętna etapu 37,2 km/godz.

VIII ETAP — ŚRODA, 17.IX.
OPOLE — KOŹLE — BIELSKO. 161 KM

Start honorowy ul. Czerwonej Armii	9.10	
Start ostry do wyścigu indywidualnego na czas — Szczepanowice	9.40	00
Koźle meta półetapu	12.30	44
Koźle start ostry do II półetapu	14.30	
Racibórz premia	15.15	74
Rybnik	16.05	106
Żory	16.25	118
Skoczów	17.10	148
BIELSKO	17.30	161

przeciętna etapu 39,4 km/godz.

W czwartek, 18 września, dzień odpoczynku.

IX ETAP — PIĄTEK, 19.IX.
BIELSKO — NOWA HUTA, 130 KM

Start honorowy ul. Lenina	13.30	
Start ostry Szosa Żywiecka	13.50	00
Żywiec	14.20	18
Kęty	15.00	43
Wadowice	15.35	64
Mogilany premia górska	16.40	98
NOWA HUTA	17.30	130

przeciętna etapu 35,5 km/godz.

X ETAP — SOBOTA, 20.IX.
NOWA HUTA — RADOM, 204 KM

Nowa Huta start honorowy i ostry przed Dyrekcją Kombinatu	12.10	00
Miechów	13.10	40
Jędrzejów	14.05	82
Kielce premia	15.05	120
Skarżysko punkt odżywczy	16.10	160
RADOM	17.30	204

przeciętna etapu 38,4 km/godz.

IX ETAP — NIEDZIELA, 21.IX.
RADOM — WARSZAWA, 105 KM

Start honorowy Pl. 3 Maja	14.30	
Start ostry Szosa Warszawska	14.50	00
Białobrzegi	15.45	32
Grójec premia	16.15	55
Tarczyn	16.35	67
WARSZAWA	17.30	105

przeciętna etapu 39,0 km/godz.